Nr. 17. Czwartek, 22 Stycznia 1920. Rok 110.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3-ciej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **50 hal. (50 f.)**

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycyi, ul. Czarnieckiego 12, w **Reklamie Prasowej, Chorążczyzna 7**, w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141.690.

Telefon Redakcyi Nr. 192. — Telefon Administracyi 73.

Prenumerata miejscowa:		Prenumerata z przesyłką:	
rocznie	108·— K (108 Mk.)	rocznie	120·— K (120 Mk.)
półrocznie	54·— „ (54 „)	półrocznie	60·— „ (60 „)
ćwierćrocznie	27·— „ (27 „)	ćwierćrocznie	30·— „ (30 „)
miesięcznie	9·— „ (9 „)	miesięcznie	10·— „ (10 „)

Za dostawę 2 K. (2 Mk.) miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny otrzymają tylko cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“ za połowę rocznej prenumeraty tj. 60 K. (60 Mk.)

„Przewodnik“ osobno prenumerowany kosztuje 120 K. (120 Mk.)

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcyi „Przewodnika“ pod adresem: Lwów, ul. Wałowa Nr. 31. I. piętro (nad mezaninem).

Ceny ogłoszeń (anonsów): Wiersz nonpar. 7 łamowy lub jego miejsce 80 h. (80 fen.), tabelaryczny i liczbowy 1 K. (1 Mk.) — Drobne ogłoszenia po 30 hal. (30 fen.) od wyrazu, tłustym drukiem podwójnie.

Nadesłane i nekrologia po 2 K. 50 h. (2 Mk. 50 fen.), po kronice i komunikaty 4 K. (4 Mk.), za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary nonpar.

Ogłoszenia w Dzienniku urzędowym po 1 K. (1 Mk.), tabelaryczne i liczbowe po 1 K. 20 h. (1 Mk. 20 fen.) za wiersz nonpar. 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej“, Lwów, Podwale l. 3., w godzinach od 8—2 i od 4—6 i Reklama Prasowa, Chorążczyzna 7.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Prezes sądu apelacyjnego w Krakowie zamianował następujących oficyantów kancelaryjnych:

c) kancelistami, w XI. randze: Józefa Mrozińskiego w Krakowie, Antoniego Gramatykę w Krakowie, Wincentego Barana w Dębicy, Annę Baumfeld w Krakowie, Alojzego Satkę w Rzeszowie, Antoniego Wołoszczaka w Nisku, Jana Majchrzyckiego w Krakowie, Jana Krawca w Tarnowie, Stefana Wiącka w Krakowie, Bronisława Paszyńskiego w Bieczu, Wincentego Pasiuta w Tarnowie, Maryę Chwałkównę w Krakowie, Waleryana Wojciechowskiego w Krakowie, Władysława Wajdowicza w Tarnowie, Kazimierza Morawskiego w Tarnowie, Maryana Pyrzanowskiego w Krakowie, Witolda Bartla w Krakowie, Władysława Gasińskiego w Kalwaryi, Franciszka Byglewicza w Krakowie, Leona Gołuchowskiego w Nowym Targu, Władysława Tabkowskiego w Tarnowie, Józefa Mojkę w Mielcu, Bolesława Frończa w Wadowicach, Antoniego Mizię w Suchej, Stanisława Knapa w Dąbrowie, Antoniego Zarębskiego w Rozwadowie, Hieronima Korzeniowskiego w Kalwaryi, Stanisława Czaplińskiego w Tarnobrzegu, Władysława Hutnego w Oświęcimie, Franciszka Fabiana w Wadowicach, Aleksandra Cachla w Niepołomicach, Karola Gizickiego w Oświęcimie, Władysława Zurka w Kalwaryi, Marcina Deca w Sokołowie, Jana Bednarczyka w Krakowie, Piotra Łuciowa w Nowym Sączu, Romana Krajewskiego w Krakowie, Józefa Pasterskiego w Bieczu, Albina Jaśkiewicza w Oświęcimie, Jana Królickiego w Krośnie, Antoniego Rachwała w Nowym Targu, Stefana Kruczka w Rzeszowie, Franciszka Schmidta w Jaśle, Kazimierę Leitnerównę w Krakowie, Józefa Mazana w Rzeszowie, Gustawa Fischera w Białej, Jana Strycharczyka w Chrzanowie, Olgę Kopffównę w Krakowie, Antoniego Proroka w Tuchowie, Henryka Hubricha w Krakowie, Jana Krakowieckiego w Krakowie, Władysława Leśniowskiego w Dębicy, Karola Talika w Krzeszowicach, Walentego Piątka w Rzeszowie, Karola Śliwę w Białej, Tomasza Lewandowskiego w Tarnowie, Władysława Jaworskiego w Dąbrowie, Jadwigę Wandę Sadler w Nisku, Stefana Skoczylasa w Łańcucie, Stanisława Morawę w Nowym Targu, Józefa Gajczaka w Makowie, Mieczysława Dzielskiego w Bochni, Stanisława Bossowskiego w Ulanowie, Ferdynanda Bodzińskiego w Tyczynie, Stanisława Kołtrasa w Bochni, Henryka Kosteckiego w Wiśniczu, Aleksandra Gotfrieda w Krakowie, Maryana Jarossa w Ulanowie, Piotra Leśniaka w Nowym Sączu, Augusta Jana Lejkę w Bochni, Stanisława Dzieniewicza w Rozwadowie, Kazimierza Burtana w Czarnym Dunajcu, Bronisława Stysińskiego w Rzeszowie, Juliana Wygrzywalskiego w Tarnowie, Franciszka Judę w Zatorze, Adolfa Spyrę w Oświęcimie, Gustawa Kornasia w Krakowie, Fryderyka Motykę w Żywcu, Maryę Maruszczak w Krakowie, Józefa Kumorka w Wojniczu, Józefa Maziarskiego w Zakliczynie, Jana Kowalskiego w Leżajsku, Józefa Krokosza w Nisku, Kazimierza Leśniowskiego w Limanowej, Ferdynanda Wadowskiego w Frysztaku, Ernesta Witticha w Brzesku, Jana Giercuszkiewicza w Żywcu, Wincentego Potaczka w Liszkach, Stanisława Głowackiego w Tarnowie, Antoniego Jarzębińskiego w Tarnowie, Henryka Warchałowskiego w Dukli, Ludwika Dudzińskiego w Kolbuszowej, Józefa Polończyka w Dobczycach, Jana Piątka w Myślenicach, Franciszka Maderskiego w Brzesku, Michała Kulczyka w Krakowie, Jana Karasia w Leżajsku, Wojciecha Bigajskiego w Chrzanowie, Leopolda Pędziwiatra w Żywcu, Jana Kozła w Wadowicach, Jana Stanko w Nowym Targu, Juliana Ciechanowskiego w Krakowie, Zygmunta Mydlarczyka w Bochni, Jana Maskułę w Jaśle, Witolda Gromadzkiego w Jaśle, Feliksa Jaworskiego w Radomyślu wielkim, Michała Mecnarowskiego w Wadowicach, Stanisława Chmiela w Leżajsku, Józefa Podobę w Krakowie, Waleryana Wróblewskiego w Leżajsku, Janinę Rogowską w Krakowie, Wład. Dziadowicza w Makowie, Mieczysława Kotuleckiego w Krakowie, Mich. Zemana w Milówce, Stanisława Lecha w Mielcu, Jana Kołodzieja w Bochni, Stanisława Pychowskiego w Krakowie, Franciszka Kamlera w Głogowie, Helenę Białkowską w Bochni, Zygmunta Czułkowskiego w Chrzanowie, Teofila Majcherka w Krakowie, Władysława Białonia w Krakowie, Józefa Banasia w Wadowicach, Władysława Pyzię w Jordanowie, Stanisława Sorysa w Tuchowie, Józefa Dąbrowskiego w Krakowie.

Prezes sądu apelacyjnego w Krakowie przeniósł:

a) oficyałów kancelaryjnych: Franciszka Proroka z Zatora do Wadowic, Walentego Pawłowskiego z Tyczyna do Rzeszowa, Edmunda Preidla ze Starego Sącza do Nowego Sącza, Andrzeja Kierpieca z Gorlic do Jasła, Michała Sitka z Zatora do Nowego Sącza, Łukasza Peteckiego z Żmigrodu do Jasła, Wilhelma Gaczka z Przeworska do do Krakowa, Waleryana Smolarza z Rzeszowa do Tyczyna, Aleksandra Głoda z Strzyżowa do Żmigrodu, Antoniego Turskiego z Nowego Sącza do Muszyny, Piotra Sochackiego z Brzeska do Zatora, Maryana Józefa Kroka z Dębicy do Mszany dolnej.

b) Kancelistów: Michała Danyluka z Zakliczyna do Suchej, Karola Jurę z Żabna do Krakowa, Stanisława Różyckiego z Żabna do Tarnowa, Franciszka Hammera z Mszany dolnej do Mielca, Józefa Mrozińskiego z Krakowa do Wojnicza, Jana Krakowieckiego z Krakowa do Przeworska, Józefa Maziarskiego z Zakliczyna do Żabna, Antoniego Jarzębińskiego z Tarnowa do Zakliczyna, Jana Maskułę z Jasła do Gorlic, Stanisława Lecha z Mielca do Zatora, Stanisława Pychowskiego z Krakowa do Wojnicza.

Prezes dyrekcyi skarbu zamianował aplikanta sądowego Józefa Domosławskiego, prowizorycznym koncypistą skarbu w władzach skarbowych w Małopolsce.

KONRAD CHMIELEWSKI. 6)

LADACO.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Jaś nie lubił czytać — wolał słuchać.

— Niech mi pan opowie — mój paneczku — co tam jest w tej książce, to będzie i krócej i sensowniej, niż gdybym ja czytał — była zwykła próśba. Z początku pan Sołłohub ulegał tej prośbie, później jednak zaczął spokojnie i stale odmawiać, zobaczywszy, że Jaś ma odrazę do spokojnego zajęcia czytaniem swojej ruchliwej persony. Powoli jednak zaczął się wciągać do tej inteligentnej zabawy bez większego przymusu.

Założono na popołudnia jesienne sobot i niedzieli wieczorki literackie.

Należeli do nich pan Sołłohub, Kizia, Jaś i bardzo zdolny, niesłychanie chętny do nauki, protegowany pana Sołłohuba i Tatusia syn stangreta — Wojtuś Małecki, uczeń starszego oddziału szkoły miejskiej.

Na pierwszy ogień poszedł „Rikki tikki-tavi“ Rudyarda Kipplinga. Wywołał wrażenie burzy magnetycznej, która łączy w powietrzu związki azotu i użyźnia nimi w ciepłym deszczu tęskniącą ziemię. Trzeba było przytem rozgrzebać Brehma — jak wygląda ichneumon i okularnik i ptaszek-krawczyk, bo portret Tadzia i jego mamusi i tatusia, to zaraz wykonała Kizia kolorowymi ołówkami. Tadzio miał drewniane nóżki, mamusia była za cienka w pasie, tatko miał za wielki nos, ale pozatem było arcydzieło dobrego smaku i tonu. Później przyszła egzotyczna, choć z polarnych stron pochodząca „Biała Foka“; Kazi nie bardzo się spodobała, nie mogła zrozumieć ona niechęci bohatera do zadomowienia się na ojczystem wybrzeżu. Jaś za to dostał prawie gorączki. — w śnie powtarzał „jam jest z rodu Masafnera.... biała foka to ja!“ i zlatywał z łóżka na podłogę, jako że prawdopodobnie focie wykonywał przytem ruchy.

Wojtuś Małecki zamglonemi oczyma patrzył w czytającego pana Sołłohuba i cichym głosem zapytał: „Biała Foka to Mojżesz — prawda? — proszę pana?“ — potem jeszcze ciszej: „A może to Kościuszko?“ — „Brzydkie Kaczątko“ Andersena czytane według metody pór roku w grudniu zostało przyjęte z ogromną życzliwością, szczególniej piękny, pogodny koniec bajki wywołał słoneczne wybuchy humoru.

Ponieważ w chwili tej Kizia przejrzała się w lustrze, Jaś puścił w głos interesujące pytanie, co może wyrosnąć właściwie z brzydkiego kociątka? Nie dostał odpowiedzi na głupie pytanie, tylko Kizia popatrzyła na niego, jak na padalca.

Za to „Królowę Śniegu“ Andersena panna Kizia już najzupełniej wzięła do siebie — niewiadomo zupełnie z jakiej przyczyny — słuchała bajki, czytanej z dużym sensem przez Jasia, z dygotaniem maleńkiego serduszka i oczyma pełnemi łez. Gdy dobiegli ostatniej stronicy i zaczęli się zastanawiać nad „okruchami czarodziejskiego zwierciadła“ nie zauważyli, że Kizia cicho opuściła gościnne towarzystwo, powoli wyszła na ganek i drobnymi kroczkami, w starej, szarej salopce poczęła iść ku domowi. Wiatr mroźny ze śniegiem bił jej w twarz, która się do czegoś dalekiego, czy dobrego uśmiechała słodko i tajemniczo.

Obie płci pogodziło piękne, rycerskie prawdziwie dzieło Sienkiewicza „W pustyni i w puszczy“ — słuchali, wybuchając okrzykami uniesienia i... trzymając się za ręce.

Wojtusia zajął równie silnie tak Staś, jak i Kali.

Wszystko troje już wtedy byli nowicyuszami, czy rekrutami w skautingu, który zakładał w Wałęsowie wielki oryginał, a rzeczywiście mężny i dzielny chłopiec Stach Gawlik, syn młynarza; na piechotę przyszedł do domu rodziców ze Lwowa, gdzie z jakichś utajonych powodów musiał się rozstać z Politechniką.

Staś — piszący na ścianie skalnej w Afryce „Jeszcze Polska nie zginęła“ doczekał się apoteozy ilustrowanej od Wojtusia; Nel — umierająca na gorączkę, wypełniła kajeciki Kizi szeregiem sylwetek błękitnych laleczek na mchu ze sztywnemi rączkami i czarnym pudlem u boku (była to prawdopodobnie murzynka). „W pustyni i w puszczy“ pomimo egzotycznego kolorytu i tła, została przez naszą młodzież daleko serdeczniej zaregestrowane, niż nawet trylogia.

Jasio Leszczyc wszystkie przeczytane powieści przeżywał sam autentycznie — od początku do końca. Miał on w swojem życiu takie chwile, gdy przedkładał Sienkiewicza nad Dickensa; — przyszły potem minuty, gdy odczytywał po raz dziesiąty „Klub Pikwicka“ (jakiś czas wzorował się nawet w dowcipach na Samie Wellerze), że decydował się po raz trzeci przeczytać „Dawida Copperfielda“.

Były to świąteczne porządki w pokoiku pani Mneme w główce Jasiowej.

Z Kizią przy wspólnej nauce francuskiego języka przeczytali kiedyś wspólnie „Pawła i Wirginię“. Czytali, śmiejąc się do siebie pogodnie. Było to później w kilka lat w Warszawie. Jasiowi już się puszek jedwabny sypał pod nosem, Kizia miała warkocze do kolan prawie, ciemne, grube jak ręka. Drugi raz tej powieści już nie czytali. Jedno przeczytanie wystarczyło im na całe życie.

Przedtem wszakże Jaś przebył inne jeszcze perypetye. Był np. okres, kiedy największemi jego sympatyami cieszył się — Staś Gawlik. Uważał go za skończonego bohatera narodowego, a subordynacyę żołnierską względem swego komendanta posuwał aż do znegowania wszelkich innych władz na ziemi na jego wyłączny profit.

Gdyby mu Staś kazał się wytatuować, wykonałby to z namaszczeniem religijnem. Ponieważ komenda działała przedewszystkiem na mięśnie łydek, krzyża i rąk — Jaś najstaranniej w świecie mechanizować się zaczął na automat sołdacki z okrągło wytrzeszczonymi gałami; zamiast zimnej obojętności męstwa wywoływał sobie na twarzy wyraz zupełnej tępości władz umysłowych. Nazywał się wtedy „byczy skaut“, pachniał juchtem i łojem, bywał często — ku rozpaczy matki — doskonale brudny i wytarzany w śmieciach, wskutek prac wywiadowczych, mówił albo niskim barytonem głucho i ponuro, albo też piszczał jak gramofon po zdjęciu trąby, gdy go napadały konwulsye obrony skautingu przed wrogami urojonymi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z frontów.

Komunikat warszawskiego sztabu generalnego z dnia 20 stycznia 1920.

Front litewsko-białoruski: Oddziały nasze dokonały kilka udałych wypadów na wschód i północ od Lepla biorąc jeńców i zdobycz wojenną. Patrol ułański rozbił placówkę bolszewicką na wschód od Kapczewic.

Front wołyński: Spokój.

Rewindykacya ziem polskich na Zachodzie.

Obejmowanie ziem polskich postępuje w dalszym ciągu wedle planu i bez staré. W dniu wczorajszym 19 b. m. zajęliśmy Lubawę, Nowe Miasto i Kowalowo. Na obszarze byłego Księstwa Poznańskiego doszliśmy na północy do linij kanału Bydgoskiego i Noteci, zajmując przytem Ujście. Na południu osiągnęliśmy granicę obszaru plebiscytowego Górnego Ślązka.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego:
Kuliński pułkownik.

Z Belwederu.

Naczelnik Państwa otrzymał następujące depeszę:

Zjazd maszynistów kolejowych w Krakowie dnia 8 i 9 stycznii 1920 składa hołd Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu bojownikowi o wolność Polski. Zawodowy Związek maszynistów kolejowych w Polsce.

Wydział powiatowy ziemi chełmskiej na zebraniu dnia 12 stycznia 1920 powziął uchwałę Tobie, Dostojny Wodzu i Naczelniku, z głębi serca płynącego podziękowania za zaszczyt goszczenia w ziemi znieważonej przez wrogów, ziemi krwi i męczeństwa. W swojej przemowie nawoływałeś nas do pracy i odbudowy. Twoje słowa są dla nas zachętą. Ze swojej strony gorąco Cię, Naczelniku, zapewniamy, że wszystkich sił dołożymy, aby rozkwitła ziemia chełmska ku chwale Rzeczypospolitej. Przewodniczący wydziału: Starosta *Boguszewski*.

Sejm walny.

Początek o grdz. 4 min. 30.

Odczytano interpelacye w sprawie cenzury teatralnej w sprawie przeprowadzenia ustawy o godłach i barwach Republiki, w sprawie zwiększenia liczby godzin pracy urzędników państwowych.

Przystąpiono do porządku dziennego.

1. Drugie czytanie

ustawy o obywatelstwie polskiem.

Ref. **Głąbiński** przedkłada ustawę ponownie z uwzględnieniem poprawek, poczynionych podczas rozprawy sejmowej.

P. Grünbaum występuje przeciw artykułowi a) ustawy, w którym jest mowa o tem, kto ma być uznany za obywatela polskiego. Mowca proponuje dwie poprawki, zmierzające do tego, ażeby za obywateli polskich uznać tych wszystkich, którzy mieszkali na ziemiach polskich od 1 sierpnia 1914, bez względu na to, czy wojna zmusiła ich na jakiś czas do wyjazdu, oraz tych, którzy zgłosili się i zostali przyjęci do armii polskiej.

P. **Hirschhorn** popiera ten wniosek i prosi o przyjęcie poprawek.

Sprawozdawca p. Głąbiński zastrzega się przeciwko temu, jakoby ustawa miała na celu gnębienie narodowości żydowskiej.

Komisyi szło tylko o to, aby nie dopuścić do możliwości, by ktoś mógł być równocześnie obywatelem dwóch lub trzech państw. Dlatego, nie zamieszkanie może decydować o obywatelstwie polskiem, ale stałe osiedlenie się, i na tem opiera się traktat wersalski.

Po wywodach p. Głąbińskiego, przystąpiono do głosowania. Przyjęto najpierw większością art. 1. Poprawkę p. Grünbauma do art. 2 odrzucono i przyjęto ten artykuł w brzmieniu proponowanem przez komisyę. Następnie przyjęto resztę artykułów ustawy oraz rezolucyę p. ks. Lutosławskiego.

W końcu Izba przystąpiła do trzeciego czytania. P. Grünbaum zabiera jeszcze raz głos i zaznacza, że taka czy inna interpretacya i naginanie traktatu nie uda się obecnie. Wyrażenie to p. Grünbauma wywołało oburzenie w całej sali. P. Szypper zwraca uwagę, że art. 2 nie zachowuje ściśle tej linii prawa publicznego, którejby się należało trzymać. Proponuje zatem poprawkę, umożliwiającą także i tym, którzy posiadają miejsce zamieszkania na ziemiach polskich, jakkolwiek się w niem nie osiedlili, przyznanie obywatelstwa polskiego. P. Głąbiński występuje z potępieniem słów, na jakie sobie pozwolił p. Grünbaum i zaznacza, że ustawa w niczem nie sprzeciwia się traktatowi wersalskiemu. P. Grünbaum: To szczyt perfidii). Marszałek przywołuje p. Grünbauma do porządku. Mowca p. Głąbiński oświadcza, że byłoby poniżej godności odpowiadać p. Grünbaumowi (Głos z prawicy: wykluczyć go) Marszałek oznajmia, że wpłynęła jeszcze rezolucya pp. **Moczydłowskiej, Moraczewskiej i Balickiej** wzywająca Rząd, ażeby przy zawieraniu traktatów międzynarodowych uwzględniał **zasadę międzynarodowego prawa małżeńskiego** wedle której zamążpójście nie pociąga za sobą utratę obywatelstwa. W głosowaniu poprawka p. Szyppera została odrzuconą, poczem

przyjęto ustawę en bloc w trzeciem czytaniu.

Rezolucya pp. Moczydłowskiej i tow. upadła. Przystąpiono do drugiego punktu porządku dziennego t. j. do sprawozdania komisyi prawniczej i wojskowej w sprawie

powołania prawników do służby wojskowej.

Po krótkiem umotywowaniu przez p. Mieszkowskiego, Izba przyjęła ustawę *en bloc* w drugiem i trzeciem czytaniu. Ustawę dotyczącą tymczasowego

sądownictwa wojskowego

uzasadniał p. Anusz, poczem Izba przyjęła ją w drugiem i trzeciem czytaniu. Przystąpiono do czwartego punktu, t. j. sprawy

uregulowania gospodarki drzewnej

w Polsce. Wniosek uzasadniał p. **Głąbiński**, tłumacząc konieczność eksportu potrzebą podniesienia waluty polskiej. P. **Wojdaliński** oświadcza, że wywóz drzewa w chwili kiedy kraj jest zniszczony, jest nieuzasadniony, jednak imieniem stronnictwa ze stanowiska ogólnokrajowego będzie głosował za eksportem. W dalszym ciągu krytykuje mowca gospodarkę leśną w Polsce i domaga się jej reformy. P. **Rosset** stwierdza, że rezolucya nie uwzględnia faktu, iż w naszej gospodarce leśnej panuje zupełna anarchia. Dzieje się to wskutek pomięszania kompetencyi różnych władz, które tą gospodarką kierują. Mowca wzywa Rząd, ażeby ujednostajnił gospodarkę leśną, uruchomił tartaki, dostarczył budulca na budowę domów i dostarczył potrzebnych materyałów na wywóz drzewa za granicę oraz porozumiał się z zarządem ziem wschodnich co do wykonania niniejszej rezolucyi.

Ks. **Okoń** stawia rezolucyę, aby drzewa nie wywożono z kraju, dopóki nie zostanie odbudowany i póki ludność cierpi na brak opału. Żąda oznaczenia cen maksymalnych na budulec i opał.

P. **Poniatowski** godzi się na eksport drzewa twardego i wnosi poprawkę zmierzającą do zezwolenia na wywóz za granicę drzewa twardego, a miękkiego tylko o tyle, o ile pieniądze za nie wpłyną do Skarbu Państwa.

P. **Bryl** użala się na gospodarkę w lasach rządowych i wnosi, aby prawa wywozu nie dawano tylko handlarzom. Proponuje, aby rezolucyę Rosseta odesłać do Komisyi rolniczej i skarbowo-budżetowej, a rezolucye pp. Okonia i Poniatowskiego uważa za bezprzedmiotowe.

Minister rolnictwa **Bardel** odpiera zarzut czyniony Ministrowi, jakoby Rząd nie starał się dostarczyć drzewa ludności i jakoby gospodarka Rządu była nieodpowiednią. Ministerstwo stara się dostarczyć ludności zarówno drzewa opałowego jak i budulcowego. Ustawa z 20 sierpnia 1919 w sprawie budulca dla odbudowy jest istotnie niepraktyczną i dlatego Ministerstwo przygotowało nowe wnioski, które usterki mają usunąć. W głosowaniu uchwalono odesłać rezolucye p. Rosseta do Komisyi, a p. Okonia odrzucono. Rezolucye komisyi przyjęto en bloc. Po krótkiem uzasadnieniu przez sprawozdawcę p. **Majewskiego**, uchwalono znieść dekret z 7 grudnia 1918 o utworzeniu Urzędu rozdzielczego. Na tem wyczerpano porządek dzienny.

Następnie odesłano do Komisyi cały szereg wniosków nagłych. Po krótkim umotywowaniu przez P. **Trzcińskiego**, przyjęto nagłość wniosku o

utworzeniu Izb rolniczych wojewódzkich,

a wniosek sam odesłano do Komisyi.

Następne posiedzenie w piątek, o godzinie 4 popołudniu.

Z Komisyj.

Komisya prawnicza pod przewodnictwem dr. Marka uchwaliła projekt o zawieszeniu sądów przysięgłych w obrębie apelacyi lwowskiej, wbrew wnioskowi p. Liebermana, który żądał wydzielenia okręgu przemyskiego. Po referacie p. Suligowskiego o projekcie ustawy dla b. zaboru rosyjskiego za uchylanie się od służby wojskowej, wybrano podkomisyę, która ma w czwartek przedłożyć ostateczny swój wniosek. Ustawa ma zastąpić dekret z 4 lutego 1919, którego wykonanie spowoduje zatarg pomiędzy władzami sądowymi a administracyjnemi.

P. Seyda referował rządowy projekt ustawy o uchyleniu ograniczeń w sprawach kobiet na obszarze b. zaboru rossyjskiego. Zabierały głos pp. Balicka i Moczydłowska, które uznały projekt rządowy za niewystarczający i zgłosiły w dziedzinie prawa majątkowego żądania daleko idące.

Poruszono także myśl zwrócenia się do komisyi kodyfikacyjnej, aby opracować projekt prawa małżeńskiego.

Na wniosek dr. Marka uchwalono rezolucyę następującej treści: Komisya prawnicza uznaje potrzebę bezwłocznego uchylenia ograniczenia praw kobiet, mężatek i niezamężnych w Kongresówce i przystępuje do dyskusyi szczegółowej, biorąc za podstawę projekt rządowy, który będzie mógł uledz zmianom w ciągu dyskusyi szczegółowej. Dla przygotowania tej dyskusyi wybrano na wniosek p. Zygmunta Seydy podkomisyę, w której skład wchodzą posłowie-kobiety, tudzież pp Marek, Hartglas, Zygmunt Seyda i Świda. Podkomisya ma w porozumieniu z komisyą kodyfikacyjną rozpatrzeć projekt rządowy tak szybko, aby od kwietnia b. r. mógł się stać ustawą.

Komisya aprowizacyjna pod przewodnictwem p. Mierzejewskiego i w obecności Ministra aprowizacyi Śliwińskiego rozpoczęła rozprawę nad ogólną gospodarką aprowizacyjną w kraju. Dyskusyi nie wyczerpano.

Lwów, dnia 21 stycznia.

A. D. 1863.

Prawdziwie Rok Pański, rok Boży przez Opatrzność zesłany narodowi.

Powstanie styczniowe walczyło bez wiary w możliwość zwycięstwa, ginęło jednak na całopalnym stosie z wiarą, że kości i popioły poległych wydadzą mściciela. Jak na donkiszoteryę bezcelową spoglądała na nie Europa, zahypnotyzowana już wówczas bałwochwalczem uwielbieniem pięści. Jedno jej skinienie mogło pohamować okrutnika, który z sadystyczną iście rozkoszą, nie poprzestając na stłumieniu zarzewia

Szermierze pióra
w procesach politycznych lat 1863/64.

Już przed wybuchem powstania styczniowego znachodziły wypadki, rozgrywające się w Warszawie, silny oddźwięk w prasie, tłoczonej pod zaborem austryackim, to też popadała ona rychło w konflikt z cenzurą, policyą i sądami.

Pierwszą ofiarą austryackiego absolutyzmu i zależnego od administracyi sądownictwa był znany powieściopisarz Zygmunt **Kaczkowski**, naczelny redaktor politycznego czasopisma *Głos* wydawanego na podstanie koncesyi udzielonej Ludwikowi Skrzyńskiemu za kaucyą 16.200 złr. Cenzura inkryminowała z miejsca poszczególne artykuły, z których najbardziej obciążającym była odezwa mieszkańców Warszawy p. t. „Posłańce do wszystkich rodaków na ziemi polskiej", wzywająca do łączenia się i bratania z ludem. Kaczkowski, który już w roku 1846 był więzionym i zasądzonym w pierwszej instancyi na karę śmierci, został w r. 1861 zasądzonym na dwuletnie ciężkie więzienie i utratę 6000 złr. kaucyi.

Następny winowajca, zapomniany dziś pisarz i publicysta Karol **Cieszewski** ten sam, który odbył krwawy w swym epilogu pojedynek na pałasze z kolegą po piórze Walerym Łozińskim, pokutował w więziennej celi za redakcyę czasopisma *Czytelnia dla młodzieży.*

W związku z sprawą Cieszewskiego ścigano młodego słuchacza Uniwersytetu Jagiellońskiego Alfreda **Szczepańskiego** zrazu najczerwieńszego Alfa później współredaktora czasopism demokratycznych, z czasem konserwatywnych, wreszcie generalnego sekretarza *Länderbanku.* Pomiędzy zakwestyonowanymi u niego przy rewizyi stosami książek pism i urywków, poezyi, wycinków ect znaleziono także listy późniejszego historyka dr. Ludwika **Kubali**. Ten ostatni obwiniony o zdradę stanu został skazanym wyrokiem sądu wojennego z 23 listopada 1864 r na pięć lat ciężkiego więzienia i odstawionym do twierdzy Jozefstadtu. Równocześnie z Kubalą był pociąganym do odpowiedzialności powieściopisarz Michał **Bałucki**, podczas gdy sprawą Szczepańskiego usiłowały władze policyjne obciążyć znów późniejszego profesora lwowskiego Uniwersytetu dr. Tadeusza **Wojciechowskiego**.

Do zakreślonych na wielką skalę procesów politycznych należała sprawa o zdradę stanu Stanisława br. **Tarnowskiego**, późniejszego profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, prezesa Akademii Umiejętności, w którą to sprawę byli ponadto wmięszani Cezary Haller de Hallerburg, Izydor Demidowicz, Karol Rogawski, Fortunat Stadnicki, Józef bar. Baum i Atanazy Benoe Tarnowskiemu wymierzono w pierwszej instancyi 12 lat ciężkiego więzienia. Pokutował w twierdzy Ołomuńca. Dłuższą aniżeli Tarnowskiemu pokutę nałożył w pierwszej instancyi sąd obwinionemu o zdradę stanu literatowi Karolowi **Widmannowi**; skazał go na 15 lat ciężkiego więzienia, brata jego Oswalda zaś na lat 10.

Szczęśliwie uniknął kary sądzony za udział w organizacyi narodowej Kazimierz br. **Wodzicki**, właściciel Olejowa, słynny myśliwy, badacz przyrody, ornitolog i literat; historyk Henryk **Schmitt** wytrwały rewolucyonista, skazany poprzednio dwukrotnie na karę śmierci, zawdzięczał swą wolność tylko wyjazdowi do Paryża, gdzie przebywał na emigracyi, aż do chwili ogłoszenia amnestyi.

Do najbardziej nielubianych przez władze austryackie publicystów, należał bezwątpienia Henryk **Nowakowski**, redaktor *Gońca*, pociągany kilkadziesiąt razy do odpowiedzialności za przekroczenie ustawy prasowej, za podburzenie, za zakłócanie spokoju publicznego i t. p. Ścigano go listami gończymi, więziono, wypuszczano na wolność i znowu wleczono do kaźni, a dręczono tem skwapliwiej, iż pokutował już w r. 1840 pod zarzutem zdrady stanu, skazany wyrokiem z 20 września r. 1842 na 6 lat ciężkiego więzienia. Przetrwał te wszystkie udręczenia wśród ciężkiej walki o byt materyalny, nie ugiął się, złożył swe siły w ofierze Ojczyźnie — a gdy spoczął na cmentarzu Łyczakowskim przyjęty do obcego murowanego ongi, a dziś zrównanego z ziemią grobu, nie ma nawet napisu nad szczyptą pozostałych popiołów. A przecież poświęcenie skromnego publicysty tego zasługiwało, by je uczczono ogłoszeniem życiorysu prawego syna Polski.

Nowakowskiemu sekundowali dzielnie w jego patryotycznej szermierce piórem i w cierpieniach więziennych Edward **Błotnicki**, urzędnik Galicyjskiej Kasy oszczędności, redaktor Władysław **Rawacki**, tudzież Feliks **Wędziński**, współpracownik i korektor *Dziennika Narodowego.* Do tej samej grupy publicystów pracujących pod argusowem okiem policyi i sądu, należeli Józef **Dzierżkowski**, Władysław **Łoziński** i Stanisław **Gostyński** nakładca powyższego dziennika. A cóż powiedzieć z kolei o Janie **Dobrzańskim**, najbardziej wpływowym swojego czasu dziennikarzu we Lwowie, najwybitniejszym działaczu na polu życia publicznego w Galicyi, co to już w roku 1848 walczył nieustraszenie z nadużyciami i niesprawiedliwością rządów austryackich i wcielony został za to wbrew przepisom w szeregi wojskowe. Czyżby mogły były ominąć jego w epoce powstania styczniowego liczne kolizye z cenzurą i jej wykonawcami? Obok Dobrzańskiego stawał po dwakroć przed kratkami sądu jego szwagier, współpracownik Witalis **Smochowski**, syn ówczesnego wówczas wysoko współdyrektora sceny lwowskiej w gmachu br. Skarbka i po dwakroć usłyszał wyrok potępiający. Taki sam wyrok spotkał Łucyana **Tatomira**, o wiele ostrzejszy, gdyż opiewający na lat 6 więzienia, wyrok Bernarda **Kalickiego**, redaktora ludowego pisemka *Dzwonek.* Wydzwaniał kajdanami po gmachu pokarmelickiego więzienia we Lwowie Tadeusz **Romanowicz**, poznali się z władzami policyjnemi i sądem wieszcz Kornel **Ujejski**, tudzież współredaktorowie Teofil **Szumski** i Henryk **Rewakowicz**. Trzeci obok Romanowicza i Dobrzańskiego, Rusin z pochodzenia, ale szczery Polak z przekonania, odpowiadał przed władzami Leon **Węgliński**, zbieracz małoruskich pieśni, dum, dumek, chórów, tańców, kolend etc. ogłaszanych drukiem łacińskiemi literami w myśli dorzucenia w ten sposób cegiełki do zbratania się polskiego i ruskiego społeczeństwa. Postać ta, prawie nieznana dzisiaj wyczekuje słusznie pióra wytrawnego biografa!

Do bardziej obciążonych zapiskami należał wybitny członek organizacyi narodowej Tadeusz **Pawlikowski**, właściciel Medyki, ojciec późniejszego dyrektora teatrów Mieczysława i profesora, przewódcy narodowej demokracyi Jana Gwalberta Pawlikow-

pastwił się nad pokonanymi za to, iż śnili o wolności i oręż podnieśli w jej imię.

Nikt nie przeczuwał wówczas, że stało to się, aby spełnione zostały wyroki. Dla sprawy narodowej byłoby nierównie większą klęską, gdyby powstanie z r. 1863 skończyło się nie tak tragicznie. W najlepszym wypadku mogło ono przynieść jakiś drobny sukces, zamianę łańcuchów ciężkich na lżejsze, zmniejszenie brzemion—i to w jednej tylko dzielnicy. Powstałby pozor, że sprawa polska w ramach możliwości została załatwiona. Osłabła by także energia narodowa. Mogło stać się przecie, że stanęłaby ona wpół drogi i dla wyzyskania cząstkowej korzyści straciłaby z oczu wielką całość swego zadania.

Zatem wiedziała dobrze Opatrzność, co czyni, nie dopuszczając do tego, iżby z jednej strony sumienie Europy uzyskało pretekst do zepchnięcia sprawy polskiej z porządku dziennego, z drugiej zaś strony, iżby rzucone okruchy dały Polsce iluzyę zaspokojenia jej praw słusznych.

Ukazało powstanie światu, do jakiego stopnia zatarło się poczucie słuszności, skoro dozwolono znowu na krzyżu przybić naród za to jedynie, iż praw swych dochodził. Że zaś krwawego tego przykładu wziąć sobie nie chciano do serca, za to przyszła pokuta ciężka, acz w ostatecznym wyniku zbawienna. W bezprawiu grzęzła coraz bardziej Europa. Po knucie mongolskim, objął panowanie podbity gwoździami but pruski. W ośm lat później musiała Francya przyjąć pokój wersalski — ewangelia grabieży zyskała nową kartę. A znowuż po kilku latach uszczęśliwił Europę pełen matactwa pokój berliński i jak wampir wysysać odtąd począł krew ludów militaryzm, szatańskie dzieło Bismarcka.

To były etapy, po których historya Europy przeszła od r. 1863 do wybuchu wielkiej wojny powszechnej i wyrwania nakoniec z korzeniem tego zła, które rozrosło się tak bujnie w dusznej atmosferze krzywd i gwałtów.

A dla Polski rok 1863 mimo całej swej tragedyi okazał się prawdziwem błogosławieństwem. Wyleczył nas z mesyanicznych utopij, kazał dbać przedewszystkiem o siebie i tylko na sobie polegać. Poprowadził Polskę na pole żmudnej, mrówczej pracy od podstaw, której raz jąć się trzeba było koniecznie, jeśli wogóle mieliśmy utorować sobie do lepszej przyszłości drogę. Wzmogła się odporność Polski, wzmógł się hart jej ducha i siła jej ramion.

I kiedy ludy stanęły do ostatecznej rozprawy z ideą przemocy wcieloną w Niemcy, Polska zajęła w szeregu walczących miejsce jako prawdziwy rycerz bez trwogi skazy i wywalczyła wreszcie to, co jej się należało: wolność, niepodległość, całość.

Te są zbawienne i posilne owoce krwawego posiewu r. 1863.

Wywiad z Ministrem kolei.

(Z) Bawiący we Lwowie Minister kolei dr. r. t. Bartel przyjął wczoraj po południu reprezentantów prasy i udzielił następujących informacyj:

Na zapytanie o powodach, które skłoniły Rząd do znanych zarządzeń co do ograniczenia ruchu osobowego w całem Państwie, Minister kolei zaznaczył z naciskiem, że jednym z powodów tego kroku jest konieczność bezwzględnego oszczędzania węgla. Ta oszczędność musi być dosłownie posunięta aż do ostnteczaych granic. Minister przytoczył fakta, że wskutek braku węgla w różnych częściach Państwa musiały stanąć młyny, piekarnie, dalej przemysł łódzki i przemysł w Zagłębiu.

Duże wymagania muszą być uwzględnione przy rewindykacyi obszarów zachodnich i Gdańska. Postulaty natury wojskowej, a to ze względów czysto operacyjnych na odzyskanych terenach muszą być stanowczo uwzględnione, choćby kosztem całego Państwa. Trudności w zaopatrzeniu kolei w węgiel powiększają się wskutek strajku kolejowego na Górnym Śląsku. Zarząd kolei postawił sobie za zadanie tylko połączenie stolicy z kresami i utrzymanie ruchu na liniach podmiejskich.

Minister kolei przytoczył następnie dalsze powody wstrzymania ruchu. Idzie więc o skontrolowanie i uzupełnienie taboru, oraz o przeprowadzenie bardzo sumiennej desynfekcyi wozów. Dzieje się to na energiczne przedstawienia lekarzy, którzy spodziewają się, że z powodu wstrzymania, względnie ograniczenia ruchu podróżnych i przez desynfekcyę wozów, uda się zmniejszyć ilość wypadków tyfusu plamistego. Celem przeprowadzenia tego przyszli z pomocą zarządowi kolei Amerykanie, którzy ofiarowali kilkanaście parowych aparatów desynfekcyjnych. W Warszawie czynnych jest już 5 takich aparatów, do Lwowa wysłano jeden desynfektor.

Dr. Bartel wyraził przekonanie, że publiczność nasza zrozumiała doskonale intencye Rządu, który zarządzając różne ograniczenia, działa jedynie w interesie ogółu ludności. Minister ma nadzieję, że strajk na Górnym Śląsku będzie w najbliższym czasie ukończony, a wtedy po zaopatrzeniu niezbędnych zakładów przemysłowych i aprowizacyjnych, będzie można stopniowo reaktywować ruch kolejowy.

Dalej w rozmowie z dziennikarzami Minister wskazał na harmonijną pracę wszystkich Ministerstw, co ma ogromne znaczenie.

Co do ruchu towarowego, to nie uległ on żadnym ograniczeniom, owszem wzmógł się znacznie. W tej właśnie chwili idzie głównie o ruch towarowy i wojskowy, i przewóz aprowizacyi. Zarząd kolejowy może się poszczycić tem, że więcej wagonów podstawia kopalniom pod węgiel i więcej wagonów posyła do Poznańskiego celem wywozu zakontraktowanych prowiantów, aniżeli jest tych materyałów. Jest to właśnie objaw pocieszający.

Minister mówił następnie o kolejach poznańskich i podniósł, że przeszły one pod centralny zarząd. Zadecydowała o tem Rada Ministrów.

Na zapytanie co do zakupna parowozów, Minister dr. Bartel powiedział, że 150 parowozów zakupił Rząd polski w Ameryce; 12 parowozów jest już w Gdańsku, gdzie znajdują się właśnie w montowniach. Cena jednego parowozu wynosi 5 milionów 600 tysięcy marek. Parowozy pochodzą z fabryki Beldwina.

Minister stara się o uruchomienie fabryk maszyn i wywóz w Polsce i tak mają być złożone trzy wielkie fabryki, a kilka będzie odpowiednio rozszerzonych i przerobionych, a między innymi fabryka w Ostrowie, Sanoku i Krakowie (Zieleniewskiego). We wszystkich rokowaniach o urochomienie fabryk Minister uwzględnia przemysł własny, krajowy.

Na koniec mówił Minister o stosunkach na kolei wogólności. Zaznaczył, że pogłoski przedstawiają fatalny stan kolei. Tymczasem tak nie jest. Tabor kolejowy i wszystkie pomocnicze aparaty techniczne są zniszczone w całym świecie, a Polska należy do tych Państw, które poszczycić się mogą stosunkowo sprawnym ruchem kolejowym.

Strajk węglarzy.

Z Cieszyna donoszą:

Wczoraj rano odbyła się w Morawskiej Ostrawie konferencya przedstawicieli Rządu z delegatami robotniczymi wszystkich szybów. O godzinie 6 wieczorem miała się odbyć konferencya szersza między mężami zaufania robotników a przedstawicielami Ministerstw spraw wewnętrznych, handlu i pracy. Strajk w zagłębiu ostrawskim przybiera czasami formę dość oryginalną.

Wczoraj n. p. górnicy szybu Hermenegilde nie podjęli pracy ponieważ przydział tytoniu policzono im o 2 kor. drożej. Na wielu szybach przy raanej zmianie praca idzie jeszcze jako tako, po południu zaś nikt nie zjawia się do pracy. Robotnicy polscy, którzy chcą pracować, narażeni są na gwałty i prześladowania ze strony czeskiej. W Karwinie na szybie Hokenegger przyszło do bójki z powodu wezwania do pracy ze strony polskiej. Podobnie dzieje się i w innych szybach.

Ministerstwo robót publicznych nadesłało pod adresem organizacyi górniczej w Morawskiej Ostrawie telegram z zawiadomieniem, że żądania strajkujących dotąd górników zagłębia ostrawsko karwińskiego zostaną zbadane przez specyalną komisyę, która w najbliższych dniach zostanie wysłaną do Mor. Ostrawy. Komisya nie rozpocznie jednak wcześniej swoich rokowań, zanim górnicy nie powrócą do pracy.

Wywóz żywności z Poznańskiego.

Kuryer Poranny podaje: Władze poznańskie zawiadomiły tutejsze instytucye aprowizacyjne, że wywóz masowy produktów spożywczych do Kongresówki i Małopolski z Poznańskiego zostanie ograniczony z tego powodu, że Niemcy, opuszczając terytorya poza byłą linią demarkacyjną, przyznane Polsce traktatem pokojowym, wywieźli z tamtejszych miejscowości znaczne ilości środków żywności. Ponieważ wiele wsi jest na tych terytoryach ogołoconych, przeto zbywające w Poznańskiem zapasy skierowane zostały do odzyskanych miejscowości a po zaopatrzeniu tych miejscowości w ziemniaki, jarzyny i inne produkty, pozostałe ilości będą wywożone do Kongresówki i Małopolski.

Z Gdańska.

Swego czasu donieśliśmy o tajnem nakazie presydyum policyi gdańskiej, wydanym do wszystkich rewirów policyjnych w Gdańsku a polecający im przeprowadzenie dokładnych spisów nieruchomości, jakie Polacy nabyli w Gdańsku. Obecnie, w kilka dni po ostatecznej ratyfikacyi traktatu pokojowego presydyum policyi gdańskiej przypomina rewirom wspomniany rozkaz tajny i poleca im przedkładanie co tygodnia dotyczących sprawozdań. *Gazeta Gdańska* omawiając ten zakaz domaga się od obecnego wielkorządcy Gdańska Forstera, aby rozkaz ten cofnął, gdyż rozkaz ten wymierzony jest przeciw Polakom. Zresztą takich spisów nie powinno się robić tajnie, trąci to bowiem dawnemi praktykami pruskiego państwa policyjnego, kierowanego przez tych, których na obszarze wolnego miasta Gdańska teraz być już niepowinno.

Rokowania między generalną komendą 19 korpusu w Gdańsku z oficerami polskimi, toczące się w Oliwie doprowadziły do rezultatu o tyle że określono dokładnie termin i strefę ewakuacyi Prus Zachodnich aż do dnia 31 b. m.

Dnia 24 b. m. odbędzie się w Gdańsku wielka parada pożegnalna tutejszej dotychczasowej załogi niemieckiej.

Clémenceau.

Petit Journal twierdzi, że wyjazd Clemenceau z Paryża jest sprawą bardzo ważną, bo pozostaje w związku z reprezentacyą Francyi na konferencyi pokojowej. Clémenceau jest bowiem nietylko przewodniczącym konferencyi i Rady Najwyższej, lecz równocześnie i głową delegacyi francuskiej, złożonej z 5 przedstawicieli, z których 3 mianowicie Pichon, Klotz i Tardieu należą do składu rządu, a jedynie Cambon nie był ministrem. Aby utrzymać ciągłość rokowań dyplomatycznych, Clémeuceau podał się do dymisyi jedynie jako prezes ministrów.

Ponieważ dotychczasowy prezydent Republiki Poincare zachowuje swoje funkcye do dnia 17 lutego, przeto do niego należy wyznaczenie też następcy p. Clémenceau. Nastąpi to w porozumieniu z p. Dechanelem. Według ogólnego przekonania, utworzenie nowego rządu powierzone zostanie p. Millerandowi.

Międzynarodowa solidarność.

Wczoraj rano w ministerstwie spraw zagranicznych odbyło się pod przewodnictwem p. Bourgeois'a pierwsze posiedzenie komitetu wykonawczego Rady Ligi narodów. Na posiedzeniu obecni byli: Curzon, Matsui, Venizelos, Ferraris, Quicues de Leon, posłowie Szwajcaryi, Norwegii, Danii, Szwecyi, Grecyi, Czechosłowacyi, Syamu, Chili, ambasador belgijski, polski Minister spraw zagranicznych Patek, oraz Lloyd George.

Przewodniczący Bourgeois w przemówieniu wyraził nadzieję, że Stany Zjednoczone w niedalekiej przyszłości zgłoszą swe uczestnictwo, a równocześnie wyraził zadowolenie z powodu przyłączenia się do Ligi narodów Hiszpanii, Persyi, Chili, Argentyny i Paragwaju. Rola Ligi narodów — powiedział p. Bourgeois — polega na pomocy w wykonaniu traktatów oraz na współdziałaniu ewolucyi na przyszłość. Curzon w przemówieniu zapewnił w imieniu Anglii, że Anglia wszystkimi środkami współdziałać będzie, by umowa o Lidze narodów była wykonywana. Przedstawiciel Włoch Ferraris podniósł doniosłość solidarności między narodami.

Ze świata.

= *Kuryer Polski* podaje z Paryża, że O'Grady i Litwinow podpisali w Kopenhadze układ angielsko-sowiecki w sprawie wymiany jeńców oraz dostawy odzieży i żywności.

= Według doniesienia z Paryża, dnia 14 b. m. otwarto w Konstantynopolu sesyę parlamentu tureckiego. Na posiedzenie przybyło zaledwie 65 posłów. Sułtan w mowie tronowej złożył odpowiedzialność za udział w wojnie na rząd. Z okazyi otwarcia Izby, sułtan udał się do króla hiszpańskiego i do papieża z prośbą o interwencyę na rzecz Turcyi. Izba została odroczona bez wybrania nawet prezesa.

= *Norodni Politika* donosi, że rząd czeski zamierza rozpisać wybory do nowego zgromadzenia narodowego na dzień 1 lutego.

Powrót Legionistek.

Czytamy w *Kuryerze Warszawskim*: Gdy mury Lwowa drżały w ogniu walk huraganowych — nie przerażało to licznego hufca młodych entuzyastek. Poczęła się tworzyć Ochotnicza Legia Kobieca.

Ogarnięta tym zapałem Marya Rodziewiczówna, znakomita pisarka i pełna zawsze gorących uczuć patryotka, zajęła się werbowaniem dziewcząt w ziemi warszawskiej.

Werbunek szedł ochoczo. Wkrótce utworzono oddział ze 120 dziewcząt z Warszawy. Oddział wyruszył do Lwowa. Prze-

skich. Został skazany na trzy lata do twierdzy Ołomuńca.

W spisach inkwizytów widnieją nazwiska członka Rządu narodowego poety Adama Asnyka, tudzież powieściopisarza i dziennikarza Ludwika Powidaja i Stanisława Krzemińskiego.

Narazili się szybko na proces prasowy redaktorowie czasopisma *Praca* Karol Groomann i Henryk Jasieński.

Za orężne wystąpienie w obronie wolności Polski, odpowiadali przed władzami sądowemi Juliusz Starkel i późniejszy prezes Towarzystwa dziennikarzy, Teofil Merunowicz, a także i Janowi Lamowi nie uszło bezkarnie wmięszanie się w szeregi powstańcze.

Życiem odpukutował swe poświęcenie dla Ojczyzny Leszek Wiśniowski, publicysta, autor otwartego listu do redaktora *Gazety Narodowej* Jana Dobrzańskiego. Stał on po dwakroć na czele własnego oddziału, aż w bitwie pod Korytnicą dnia 29 lipca 1863 r. ciężko ranny popadł w ręce Moskali. Wyleczonego z ran, stracono 27 listopada 1863 w Włodzimierzu wołyńskim.

Zasłużony długoletni dyrektor Biblioteki im. Ossolińskich we Lwowie, dr. Wojciech Kętrzyński, uwięziony w Królewcu, przewieziony do Berlina, zamknięty w Moabicie, odcierpiał półtora roku w towarzystwie stu przeszło rodaków z Prus i Wielkopolski. Skazany ponadto na rok twierdzy do Kładzka na Gornym Śląsku, opuścił mury więzienia przed wojną niemiecko-francuską z najgorętszem postanowieniem poświęcenia całego życia swego sprawie, która ozłociła jego młodość.

Z kobiet, oddających piórem usługi społeczeństwu, a pociąganych do odpowiedzialności przez władze austryackie, znanem jest ogólnie nazwisko Felicyi Wasilewskiej, później zamężnej Boberskiej, duchowej kierowniczki lwowskiej organizacyi pań, niezrównanej pracownicy na polu narodowego wychowania naszej młodzi.

Redaktorka *Przyjaciela Dzieci*, Aniela Zawadzka, żona literata Władysława Zawadzkiego, odpowiadała jako obwiniona za treść artykułu „Orzeł“ i „Mali żołnierze“, w którym to ostatnim gloryfikowała powstanie styczniowe.

Zrozumiałą rzeczą jest, iż obok autorów i redaktorów odpowiadali za inkryminowane artykuły także i właściciele drukarń lub ich zawiadowcy, jak Franciszek Poremba, Aleksander Vogel, Antoni Trompeter, Kornel Piller, Edward Winiarz, a także i księgarze z swymi współpracownikami, a więc Kajetan Jabłoński, Bronisław Gergovich, Edward Lachowski, za udział w pracach organizacyjnych zaś Władysław Gubrynowicz.

Oto wiązanka nazwisk szermierzy pióra, zapisanych chlubnie na kartach dziejów lat 1863/4. Wszyscy oni spoczywają już w grobie, a niewielu, bardzo niewielu z nich tylko dożyło owej błogiej chwili, w której mogli stwierdzić, że rzucane przez nich ziarno wydało błogie owoce ku odbudowie wolnej, zjednoczonej Polski.

Niech ta skromna wzmianka będzie dowodem hołdu, złożonego w rocznicę styczniową, cieniom kolegów, dobrze zasłużonych Ojczyźnie.

Józef Białynia-Chołodecki.

szedł całą mękę, jaką przeżył Lwów w tym roku zmagań się, zwątpień i nadziei.

Część oddziału, złożona z 40 dziewcząt-żołnierek, powróciła do Warszawy. Przywiozły z sobą piękny dokument: podziękowania naczelnego dowództwa wart lwowskich.

Komendantka M. Rodziewiczówna zebrała swe orlice na wieczerzę pożegnalną. Było tych dziewcząt w szarych, dobrze poniszczonych kurtkach żołnierskich i pomiętych czapeczkach ze czterdzieści. Większość w maju życia. W tym wieku, kiedy młode dziewczę silnie się jeszcze garnie do matki i kroku bez jej ramienia nie stawia. A jednak wszystkie mają za sobą rok przejść straszliwych, rok krwawy dziejów naszych, w którym żadna nie zawahała się życia stawiać na kartę.

Część — poległa. Zginęła na posterunkach od kul wrogów.

Życie obozowe wyryło piętno na tych orlicach. Ujawnia się w śmiałych ruchach, energii, dumnych czołach, zdrowej cerze.

Komendantka kompanii warszawskiej, młoda ziemianka, p. Ludwika Radowska, przypominała podczas biesiady chwile, wspólnie przeżyte.

Mówiła o wyjeździe przed rokiem, gdy dziewczęta porzuciły życie bez troski, matki, ojców i braci, często gorące ukochanie, co poczęło w młodem zakwitać sercu i szły tam, gdzie czekał bój i trud, niewygody, głód, mróz i śmierć od kuli. Mówiła, iż gdy pociąg wojskowy wiózł je do Gródka Jagiellońskiego z oczyma wilgotnemi jeszcze od łez pożegnania, dostały się w ogień działowy, który wokół szalał. A gdy zaczęły się skupiać i tulić jedna do drugiej, szukając otuchy — zabrzmiała z młodych piersi wśród piekielnego wycia szrapneli pieśń: „Kto się w opiekę...“

I ten moment uczynił z nich — żołnierki. Zrozumiały, gdzie i poco jadą, a trwogę z ich serc precz wygnała ufność w patronkę ziemi naszej, Bogarodzicę.

Odtąd znój, trud i często głód był ich udziałem. Pełniły wartę przy magazynach, kasach i dworcach kolejowych, eskortowały transporty, pracowały w intendanturze. Część ukończyła kursy karabinów maszynowych, poczem walczyła na froncie narówni z żołnierzami. Wywierały wysoce korzystny wpływ na kolegów, podtrzymywały ducha żołnierza w najcięższych chwilach i umacniały wiarę w słabych i chwiejnych.

Męstwem swym budziły podziw. Były takie co wpojedynkę broniły magazynów przed grabieżą głodnej czerni i nieulękły się, iż mogą paść w walce nierównej. Były też, co potrafiły bronić transportów, napadanych przez liczniejsze o wiele od eskorty gromady.

Żegnała serdecznie swe orlice komendantka M. Rodziewiczówna, a na nową drogę życzyła błogosławieństwa Królowej polskiej Korony.

Długo i gorąco żegnała swe podkomendne p. Ludwika Rudowska, zapraszając je wraz z ojcem swym na zjazd po trzech latach, który odbyć się ma w d. 25 maja 1923 r. w dobrach p. Rudowskiego, w Temkowie ziemi Dobrzyńskiej.

W sprawie ziemi dla nauczycieli.

Ustawą sejmową z 27 maja 1919 regulującą pobory nauczycielstwa szkół powszechnych, przyznano każdemu z czynnych nauczycieli 2 morgi pola do użytku lub odpowiedni równoważnik pieniężny, jeśli gmina nie rozporządza potrzebnym ku temu gruntem.

Gmina miasta Lwowa jest tak samo obowiązana do tego świadczenia na rzecz nauczycielstwa, które liczy około 600 osób, a więc musi dać na ten cel 1 200 morgów ziemi, bądź ekwiwalent w ogólnej sumie 81 000 koron rocznie.

W pośród nauczycielstwa jednak powstał następujący projekt w tej sprawie:

Gmina ma kilka folwarków w pobliżu Lwowa, które, jak wiadomo ze sprawozdań finansowych magistratu, bardzo marny stosunkowo przynoszą zyski. Administracya pochłania olbrzymie sumy, nikły też jest czynsz dzierżawny. Nie mamy pod ręką dokładnych danych, każdy jednak przypomni sobie ze sprawozdań na Radzie lub z pism, że ostatnie folwarki miejskie nie odgrywają w budżecie gminy prawie żadnej ważniejszej roli.

W łonie nauczycielstwa zaś organizuje się komitet który mógłby się zająć gospodarką na własną rękę, gdyby gmina odpowiedni komplek gruntów nauczycielstwu przydzieliła w zamian za te 81 000 koron przypadającego ekwiwalentu w gotówce. Rzeczą gminy byłoby teraz obliczyć, co jest korzystniejsze: wydzierżawienie prywatnemu przedsiębiorcy pewnego folwarku, czy też przydzielenie go nauczycielstwu. Gdyby różnica nie była wielka na korzyść pierwszej ewentualności — gmina mogłaby zaryzykować ten eksperyment choćby tylko na próbę. Milsze bowiem powinno być dla niej nasze, polskie, nauczycielstwo, niż pierwszy lepszy spekulant, bo chociaż państwo wzięło na swój rachunek utrzymanie nauczycielstwa, ustawa bynajmniej nie zwalnia gmin od pewnych świadczeń nawet poza ustawowych. W Królestwie np. gminy dodają nauczycielstwu ze swych kas bardzo wysoki procent dodatków pieniężnych, świadczenia w naturze i t. p. U nas tego niema.

Z drugiej strony zaś przedsiębiorstwo rolne w tej formie byłoby dla nauczycielstwa bardzo korzystne. Jego już rzeczą byłoby dopilnować gospodarki, a ma na to czas przez wakacye, może też zastosować gospodarkę racyonalną i nawet poczynić pewne składy. Przyjmijmy, że pod uprawę wzięto tylko 1.000 morgów. Obszar ten może zapewnić 600 osobom wydatny przydział ziemniaków, jarzyn, zboża, roślin strączkowych i t. p. Przyjmijmy naskromniejszy efekt z podziału (po potrąceniu kosztów produkcyi) 10 korcy ziemniaków, 1 korzec zboża, 2 cetn. innych produktów, to na dzisiejsze paskarskie ceny wynosi: za same ziemniaki po 110 K = 1.100 K, za zboże choćby tylko 600 K, za jarzyny 400 K, razem 2.100 K, podczas gdy ekwiwalent wynosi 1.350 koron. Obliczenia powyższe nie są ścisłe i biorę je, jako laik, w przybliżeniu, w każdym razie projekt wart jest zastanowienia z obu stron.

Nauczycielstwo przedyskutowało już tę sprawę i ma nawet odpowiedni wkład potrzebny do zaprowadzenia gospodarstwa na rachunek własny. Rozumie się administracyę oddanoby fachowcom, ze strony nauczycielstwa byłaby tylko wydelegowana odpowiednia komisya kontrolna.

Przypuszczać należy, że sprawa wywoła szeroki oddźwięk w sferach decydujących i spotka się z serdeczną przychylnością z ich strony. Wszak stanowimy teraz społeczeństwo zjednoczone w jednym kierunku, w jednej idei służenia Ojczyźnie przez popieranie się wzajemne, przez ofiarną obywatelską pracę, przez zrozumienie potrzeb nietylko warstw ale i grup społecznych, przez solidarność przedewszystkiem w sprawach ekonomicznych. Potęga nasza będzie wzrastała w stosunku naszego wzmożenia ekonomicznego i rugowania nędzy materyalnej z pośród najszerszych warstw.

Eksperyment, próbny chociażby przedsięwzięty w powyższej sprawie przez tak patryotyczne i bohaterskie miasto Lwów, odbiłoby się echem po całej Polsce i dałoby początek do kooperatyw, do prób w przedmiocie domków urzędniczych i t. p.

I jeszcze jedno. Na wiosnę zeszłego roku w tem samem piśmie zabrałem pierwszy wogóle głos w sprawie wysyłki 15.000 dziatwy na wieś, przedstawiłem nawet plon, który uważano z początku za utopię, a jednak plan ten udał się w całej pełni.

Oby i w obecnej sprawie pozazdroszczono mi — szczęśliwej ręki.

Kazimierz Króliński.

KRONIKA.

Lwów, 21 stycznia 1920.

Kalendarz.

Czwartek, 22 stycznia.
Rzym kat.: Wincentego.
Gr. kat.: Połyjewkta.
Słowiański: Witysława.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 00 zachód słońca o godzinie 4 28 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 1 stopni.

— **Uczczenie Paderewskiego w Poznaniu.** Na najbliższem środowem posiedzeniu poznańskiej Rady miejskiej ma być uchwalony wniosek o przyznanie p. Ignacemu Paderewskiemu obywatelstwa honorowego miasta Poznania.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro we czwartek dnia 22 b. m. o godzinie 5 popołudniu w sali posiedzeń Rady miejskiej (jako dalszy ciąg poprzedniego posiedzenia).

Na porządku dziennym: 1. Zmiana ustawy wodociągowej w kierunku podwyższenia opłaty wodociągowej (uchwała druga) — spraw. r. dr Lisiewicz. 2. Sprawa podwyższenia taryfy miejs. Zakładu gazowego — spraw. r. Bol. Lewicki. 3 Sprawa wprowadzenia opłat od portali, szyldów, wywieszek etc. — spr r. dr. Sawczyński. 4 Podwyższenie podatku czynszowego i dodatków gminnych do podatków bezpośred. — spraw. r. dr. Sawczyński. 5. Zezwolenie miejs. Kasie oszczędności na dotacyę miejs. Zakładu zastawniczego ponad milion koron, a to do maksymalnej wysokości dwu milionów koron. 6. Wydzierżawienie gminie Hołosko Wielkie realności miejs. l. 90, tamże o obszarze 388 sążni kwadrat. — spraw. r. Höflinger. 7. Odesłanie niepodjętych poborów przez wdowę po inżynierze miejs. wskutek śmierci jej, do depozytu sądowego 8. Sprawozdanie Zarządu rewiru w Bryńcach Zagórnych o wyrządzeniu przez Ukraińców w czasie inwazyi szkód w tamtejszym majątku leśnym — spraw. r. dr. Zygmunt Lisiewicz.

— **Na cześć posła polskiego w Chrystyanii.** Dziekan ciała dyplomatycznego poseł angielski Sir Manofild Findlay podejmował przyjęciem posła polskiego p. Czesława Kraszyńskiego. Obecnymi byli na przyjęciu akredytowani posłowie mocarstw ententy.

— **Reaktywowanie pułk. Januszajtisa.** *Kuryer Polski* podaje, że pułkownik Januszajtis został reaktywowany i mianowany komendantem Chełma w Prusiech Zachodnich.

— **Egzamina na nauczycieli szkół wydziałowych** kwalifikacyjne rozpoczną się przed komisyą egzaminacyjną we Lwowie dnia 23 lutego 1920 o godz. 8 rano.

Termin do wnoszenia podań o przypuszczenie do tego egzaminu upływa z dniem 12 lutego 1920.

— **Odczyt prof. dr. Groera** pod tyt. „Opieka nad odżywianiem“, jako drugi z cyklu prelekcyj o społecznej opiece nad dzieckiem, urozmaicony będzie projekcyami świetlnemi, ilustrującemi stan społecznej opieki nad dzieckiem, odbędzie się dziś we środę, dnia 21 b. m. o godz. 7 30 wieczorem w sali Muzeum przemysłowego.

— **Nabożeństwo uroczyste,** w rocznicę powstania styczniowego, odbędzie się staraniem wojskowości jutro o godz. 10 przed południem w kościele OO. Jezuitów.

— **Podziękowanie.** Otrzymujemy następny komunikat: Komitet Opieki nad Żołnierzem Polskim wyraża gorące podziękowanie Redakcyi *Gazety Lwowskiej* za kwotę 6368 kor., którą Redakcya ze składek złożonych w Administracyi *Gazety Lwowskiej* przekazała Komitetowi dla niesienia pomocy rodzinom żołnierzy, inwalidom, ozdrowieńcom i t. d. oraz na zakupno ciepłej odzieży dla żołnierzy na froncie, popierając w ten sposób w bardzo wydatnej mierze naszą akcyę humanitarną i spełniając szlachetny obowiązek, do którego się nasza prasa poczuwa wobec Żołnierza Polskiego.

— **Raut prasy.** Przygotowania do rautu prasy, naznaczonego na 31 b. m. są w całej pełni. W zeszłym tygodniu odbyło się posiedzenie pełnego Komitetu pań u p. Prezydentowej Neumannowej, a w tym tygodniu odbędzie się ono w piątek o godzinie 5 wieczorem w ratuszu. Onegdaj radziła sekcya pań, zajmująca się urządzeniem bufetu. W tych dniach trzy grupy pań objeżdżają miasto, zbierając dary w naturze dla bufetu. Wczoraj wieczorem obradowała komisya, złożona z artystów malarzy nad sprawą dekoracyi sali. Przypominamy, że Komitet rozsyła zaproszenia jedynie za poprzedniem ustnem lub pisemnem zgłoszeniem adresów w sekretaryacie Kasyna i Koła lit. art. (od 4 do 8 wieczorem), które wydawane będą naturalnie dopiero po zatwierdzeniu przez komisyą zaproszeniową. Raut prasy będzie wprawdzie jedynym w tym karnawale wieczorem reprezentacyjnym, Komitet jednak postanowił ograniczyć wydawanie numerowanych kart wstępu do takiej liczby, która umożliwi swobodne poruszanie się w salach balowych.

— **Kasyno i Koło lit. art.** zachęcone powodzeniem sobotniego wieczoru, urządza 7 lutego b. r. wieczór kostyumowo-maskowy. Wprawdzie ani kostyum, ani maska nie są obowiązujące, są jednak pożądane, aby wieczorowi temu nadały odpowiedni charakter. Objaśnień udziela i zgłoszenia grup kostyumowych przyjmuje sekretaryat codziennie od 4 do 8 wieczorem. Karty wstępu imienne wydawane będą pod ścisłą kontrolą, która również przy wejściu na salę będzie wykonywaną przez członków wydziału.

— **Zniknięcie kopuły.** Z Warszawy donoszą, że ostatnie szczątki kopuły zwanej „cebulą“ zniknęły na dzwonicy prawosławnej z placu Saskiego.

— **Strajk zecerów w Poznaniu.** Wczoraj rano wybuchł w Poznaniu strajk drukarski. Strajkują zecerzy i pracownicy drukarscy wszystkich drukarń poznańskich. Między właścicielami drukarń i zecerami toczą się rokowania, i jest nadzieja, że jutro rano będzie praca wznowiona. Strajk ma podkład wyłącznie ekonomiczny; dziś gazety nie wyszły.

— **Z Wilna.** Władze polskie przy odbieraniu kościołów, zabranych ongiś przez Rossyą, napotykają na Białorusi na opór miejscowego duchowieństwa prawosławnego. W ostatnich dniach zajęto kościoły w Holeszynie i Hozowie pod Mołodeczną.

— **Ginące miasto.** Korespondent *Głosu Narodu* pisze: Liczba narodzin zmniejsza się w Wiedniu gwałtownie a śmiertelność wśród dzieci i osób starszych, jako mniej na głód odpornych, jest przerażająca, bo też odżywianie ludności wiedeńskiej jest wprost fatalne.

I tak, na podstawie systemu kartkowego przypada w teoryi, lecz nie zawsze w praktyce, na jedną osobę na przeciąg tygodnia bochenek chleba, ważący 1 klg. 20 dkg. Dalej przypada na osobę na tenże przeciąg czasu — ma się rozumieć przy pomyślnych konjunkturach — jedna czwarta klg. mąki w cenie 1 klg. 60 h. (także będzie podniesiona), 12 dkg. tłuszczu za 10 kor. 08 h. Wprawdzie przyznano trzy czwarte klg. cukru na głowę i miesiąc, ale otrzymuje się go dopiero po 3 lub 4 miesiącach. Ziemniaków dostaje się raz na tydzień pół klg. za 2 kor. 40 h., mięsa zaś 10 dkg. za 7 do 9 kor. — raz na miesiąc.

Do wymienionych artykułów każdy mieszkaniec Wiednia ma prawo. Ale, jeżeli ma ochotę i pieniądze, może nabywać najrozmaitsze produkty spożywcze, płacąc za nie, oczywiście, ceny paskarskie. A więc ci, co uprawiają t. zw. „Schleichhandel“, sprzedają: mały bochenek chleba po 8 do 15 kor., klg. mąki czarnej po 30 do 40 kor., białej po 40 do 50 kor., klg. ziemniaków po 12 kor., jajo po 8 do 10 kor., klg. mięsa wołowego po 150 do 180 kor., klg. smalcu po 160 do 190 kor. i t. d. Mleko dostają tylko niemowlęta i osoby ciężko chore.

Nie lepiej przedstawia się także sprawa opału. Węgla w mieście jest bardzo mało. Wprawdzie przyznano tygodniowo 10 klg. węgla na każde gospodarstwo, ale otrzymuje się tę ilość, co najwyżej, raz na dwa tygodnie. Uciekają się też wszyscy do opalania drzewem, które jest jednak kolosalnie drogie, gdyż płaci się je po kor. 2·40 za klg.

Zatonięcie parowca. Parowiec, wiozący francuskich Afrykanów, płynący z Bordeaux do Senegalu, podczas burzy wpadł na wysokości La Rochelle na skałę i zatonął. 460 podróżnych utonęło. Uratowano zaledwie 34 osób.

Z sali koncertowej. Wieczór pieśni polskiej od St. Moniuszki do najnowszych kompozytorów w wykonaniu znakomitej śpiewaczki J. Korolewicz-Waydowej odbędzie się we czwartek, 22 b. m. Program obejmuje nieznane pieśni Moniuszki. Cały dochód z koncertu przeznaczony na rzecz wdów i sierot po obrońcach Lwowa. Bilety u Seyfartha.

Zapowiedziany na piątek 23 b. m. VI. Abonamentowy Wieczór cyklu arcydzieł fort. zostaje z powodu zachorowania prof. Henryka Melcera na krótki czas odroczony. — Nowy termin koncertu zostanie niebawem ogłoszony.

Dziaduś.

(wi) Dziaduś, chociaż już do połowy ósmego krzyżyka dotarł, trzyma się świetnie, wprost fenomenalnie. Ma też pełne zrozumienie nowych czasów, a odkąd Orzeł Biały z powrotem rozpostarł skrzydła nad Polską, on czuje się mimo kłopotliwości życia codziennego szczęśliw, jakby go kto wsadził na sto koni.

— Furda, panie tego, wszystko, mawia, skoro mamy Ojczyznę.

Dzisiaj dziaduś podwójnie rozpromieniony. Bo to rocznica powstania, w którem on, jako 18-letni chłopak, szkolne ławy rzuciwszy, poszedł z innymi krew przelewać za Polskę. Ranny pod Małogoszczą, dostał się do niewoli, turmy, katorgi przebył piekło, a nie dał się przecie, żyw i zdrów powrócił do kraju i długie jeszcze lata dłań pracował.

Nad łóżkiem dziadzia wisi szabla i krócica stara. Towarzysz wziąwszy rannego za trupa, broń tę jako pamiątkę po poległym ofiarował rodzinie. Tak zachowała się po dziś dzień.

Dziaduś nieraz szablę zdejmuje ze ściany i dobywszy z pochwy, przygląda się rdzawym plamom na brzeszczocie. Uczyni to tem pewniej dzisiaj, w pamiętną rocznicę...

Oto widzę, jak stoi z powstańczym pałaszem w ręku i podsuwa go ku światłu, a z oczu spadają mu dwie łzy, jak groch duże. Do niedawna były to łzy gorzkie, łzy smutku, ale teraz, gdy nam Polska zmartwychwstała, zmieniły swój charakter, są łzami radości — i chyba jaśniejszych nie ujrzeć.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We środę 21 stycznia o godz. 7 wieczorem „Księżniczka dolarów“, operetka w 3 aktach L. Falla.

We czwartek, 22 stycznia, o godz. 7 wieczorem, „Wesele“, dramat w 3 aktach Stanisława Wyspiańskiego w pierwszorzędnej obsadzie, pod reżyseryą p. Romana Żelazowskiego.

W piątek, 23 stycznia, o godz. 7 wieczorem, „Trawiata“, opera Verdi'ego.

W sobotę, 24 stycznia, o godz. 3 po południu, „Madame Sans-Gene“, komedya w 4 aktach W. Sardou w niezmienionej obsadzie.

W sobotę, 24 stycznia, o godz. 7 wieczorem, „Żydówka“, opera Halevy'ego, z pp. Korolewicz-Waydową, Ign. Mannem i Niżankowskim.

Wiadomości teatralne. Ku uczczeniu rocznicy powstania 1863 r. daje teatr miejski „Wesele“, dramat St. Wyspiańskiego, w nowej szacie, w pierwszorzędnej obsadzie i w świetnej reżyseryi p. Romana Żelazowskiego.

„Nowej Polski“ nr. 3 przedstawia się bardzo dobrze zarówno pod względem treści jak i formy. Część jego poświęcona jest rocznicy styczniowej: artykuł wstępny i J. Wiktora: moja pierwsza książka. „Fakta i cyfry pełne grozy“ w dalszym ciągu wyświetlają sprawę tyfusu, inż. F. Drobniak omawia bliski plebiscyt na Śląsku, ciekawe wysnuwa wnioski z obecnej sytuacyi. Nie boi się chłopa ani robotnika, lecz boi się złej techniki plebiscytu Może być wypaczoną ze strony koalicyi przez nieznajomość stosunków, nadużycia można oczekiwać od podstępnego wroga, działającego terrorem i agitacyą. Wzywa całe społeczeństwo, by wzięło udział w tej pracy, a przedewszystkiem rząd, który winien skierować całą energię, rzucić całą swą powagę i siłę w tym kierunku, by w chwili, gdy chłop i robotnik śląski decydować będzie o przyszłości swej i naszej, nie pozostał bez poparcia i pomocy, zdany na łaskę i niełaskę.

Bogaty dział wiadomości aktualnych, z zakresu życia politycznego i społecznego, uzupełnia kronika „z tygodnia na tydzień“.

„Ruch Filozoficzny.“ Na czele zeszytu z grudnia 1919 spotykamy artykuł p. T. Czeżowskiego, zawierający myśl zorganizowania Polskiego Zjazdu filozoficznego, którego doniosłość daje się łatwo ocenić w związku z potrzebami nauki polskiej w odrodzonem Państwie.

Artykuł prof. Twardowskiego „O jasnym i niejasnym stylu filozoficznym“, pomieszczony w listopadowym nr. *Ruchu* wywołał żywą dyskusyę, która rozwija się nałamach czasopisma dr. Metallmem i dr. Ingarden podkreślają, że zarzut niejasności nazbyt często spowodowany niedostatecznem przygotowaniem czytelnika do rozumienia dzieł filozoficznych i wnikanie w bieg wywodów. Obydwaj też starają się złagodzić zbyt radykalne twierdzenie prof. Twardowskiego, że autor, który pisze niejasno, tem samem myśli niejasno i doszukują się przyczyn niejasności w naturze zagadnień, braku wyrobienia lub talentu pisarskiego i t. p.

Należy się wdzięczność redakcyi *Ruchu Filozoficznego* za poruszenie tak ważnego i zajmującego zagadnienia i spodziewać się trzeba, że dalsza dyskusya przyniesie nowe jego oświetlenie.

Zeszyt uzupełniają recenzye, zapiski bibliograficzne i komunikaty.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Wiadomości gospodarcze Izby handlowej i przemysł. we Lwowie.

Ruch handlowy w Gdańsku.

Ruch handlowy w Gdańsku w grudniu ur. b. był znacznie mniejszy, niż w miesiącach poprzednich. Wpłynęła na to częściowo blokada morza Bałtyckiego, przedewszystkiem zaś gwałtowny spadek walut polskiej i niemieckiej, który uniemożliwił większą część zakupów zagranicznych. Do portu gdańskiego przybywa wprawdzie jeszcze pewna ilość statków, lecz są to przeważnie transporty artykułów pierwszej potrzeby dla Gdańska i Rządu Polskiego, lub też towary, zakupione znacznie dawniej, kiedy różnica w kursach walut zachodnio- i środkowo-europejskich nie była tak znaczna.

Te same przyczyny spowodowały znaczny wyjazd z Gdańska zagranicznych kupców oraz interesantów z Warszawy, którzy nie byli w stanie w ostatnich czasach przeprowadzić żadnej poważniejszej transakcyi.

Jedynie handel zbożem był podawnemu znaczny. Wpłynęły na to dobre żniwa zeszłoroczne, oraz dążenie Niemców do wywiezienia za wszelką cenę zboża z ziem, mających przypaść Polsce, w głąb Niemiec.

Również handel drzewem pochodzącym z lasów tutejszych i z Prus Wschodnich, był ze względu na brak węgla bardzo ożywiony. Ceny poszły w górę i za metr sześcienny płacono nawet po 300 marek.

Wzrosły też ceny na wszystkie prawie artykuły pierwszej potrzeby o 30, a nawet niekiedy o 50 prc.

Zastój w handlu gdańskim jest jednak niewątpliwie zjawiskiem przejściowem. Świadczy o tem najlepiej fakt powstania wciąż nowych firm w Gdańsku lub też przenoszenia do Gdańska firm z innych miejscowości.

Eksport polski do Turcyi i na Kaukaz.

Dnia 14 stycznia b. r. wyjechał na Wschód, via Lwów-Sniatyn port Gałac, pociąg eksportowy Nr. 3, należący do Północnego Towarzystwa Agenturowego i Ekspedycyjnego w Warszawie. Pociąg zawiera 30 wagonów różnych towarów krajowej produkcyi, przeważnie wyrobów szklanych, galanteryi, manufaktury (białostockie wyroby wojenne) i wyrobów żelaznych. Z Gałacu towary te zostaną wysłane morzem do Konstantynopola i Batumu. W drodze powrotnej z Gałacu pociąg polski ma zabrać nadesłane tam dla nas z Noworosyjska na mocy zawartej przez misyę min. Iwanowskiego umowy kompensacyjnej z Pół-Rossyą rożne surowce, jak wełnę, tytoń, ferromangan, skóry i t. d.

Rynek drzewny we Włoszech.

Bardzo wysokie ceny drzewa na rynku włoskim (dosięgające 300 lirów za metr sześcienny jodły białej — abes — w deskach f-co Medyolan) i możność szybkiego i pewnego transportu włoskimi pociągami amunicyjnemi, wracającymi z Polski, winny zachęcić naszych kupców do bliższego zajęcia się eksportem drzewa do Włoch. Pożądane są: jodła biała (abes) w deskach od $4^1/_2$ m. dł. i wyżej, sosna polska (Kieper) w deskach od $4^1/_2$ m. dł. i wyżej, piłowanych do czystego kantu, dąb (najbardziej poszukiwany gatunek „Milde lide“ odpowiadający słoweńskiemu) w sztukach, piłowanych z niemiecka. Podkłady dębowe, kolejowe, normalne po 2 60 m. i 1 80 do 2 m. dł. (w stosunku 25 pr.) deski skrzynkowe na wierzchy po 16 mm. gr. boki po 9 mm., deszczułki dębowe do podłóg.

Polska sosna mało we Włoszech jeszcze znana, przez techników włoskich uznana jednak za doskonały materyał ciesielski i stolarski, może w zupełności wyrugować z rynku włoskiego bardzo drogą amerykańską pitchpine.

Ceny na artykuły za granicą od dnia 23 grudnia 1919 do 1 stycznia 1920.

Anglia, Chmiel 1919 Ł. 18. 50 L ton. Francya 1 q 400—650 fr. Anglia Drzewo budowlane sosnowe L. 34. Belgia 1 m^3 330 fr. Dania 1 m^3 250 - 300 fr. Szwajcarya 1 m^3 40—45 fr. Anglia, Dąb nieobr. 1 szt. 11 szyl. Francya 1 m^3 80—100 fr. Szwajcarya 1 m^3 48 fr. Włochy 1 m^3 115 lir. Dąb obrobiony Belgia 1 m^3 350 fr. Szwajcarya 1 m^3 160—320 fr. Buk w korze kłody Szwajcarya 1 m^3 50—55 fr. Włochy 1 m^3 220 lir. grab. deski Francya 1 m^3 260 fr. Szwajcarya 1 m^3 40—45 fr. Dykty Francya 1 m^3 3 mm 5 fr. Dębowe klepki Włochy 1 m^3 700 lir. dęb. fornir Włochy 1 m^3 15 lir. Pokłady kolejowe Włochy 1 szt. 17 lir. Dąb posadzki cif. Ł. 26—37. Jaja świeże Anglia 120 sztuk Ł 2 10 s. Dania 20 szt. 840—9 K. Holandya 100 szt. 20—26 50 fr. Szwecya 20 szt. 6.50 K. Francya 1000 szt. 550—600 fr. Włochy 100 szt. 600 lir. z wapna Holandya 7 50—13 20 guld Nafta destyl. Belgia 100 kg. 62—65 Włochy 38—40 fr. za 100 kg rafinowana Belgia 62 fr. Waselina Belgia 100 kg. 125—200 fr.

Adresy firm pragnących nawiązać stosunki handlowe z Polską.

1. Polska agencya we Wiedniu III. Dorffingerstrasse 4, oferuje bez kompensaty maszyny i urządzenia fabryczne.

2. Georges Spanesco, Bukarest Rue de la Bourse 4, dom importowy, eksportowy i komisowy ofiaruje swoje usługi dla handlu z Rumunią.

3. A. Barbier-Coudray, Avignon Rue Carreterie 95 oferuje artykuły tekstylne.

Telegramy P. A. T.

Marsz armii litewskiej.

Warszawa. *Kuryer Poranny* donosi z Wilna pod datą 19 b m.: Wedle otrzymanych tu wiadomości, armia litewska, licząca około 30 000 żołnierzy, w kilku miejscach przekroczyła linię demarkacyjną i rozpoczęła akcyę zaczepną. W miejszowościach zajętych przez wojsko taryby ludność polska ucieka w panice.

Przed wydaniem Wilhelma.

Warszawa. (Radio z Lyonu). P. Dutasta wręczył przedstawicielowi Holandyi w Paryżu notę domagającą się wydania Wilhelma. W nocie mocarstwa sprzymierzone powołując się na treść art. 229 traktatu wersalskiego przypominają sumarycznie między innemi, zbrodnie Wilhelma, jak naruszenie neutralności Belgii i Holandyi, branie zakładników, masowe deportacye, porywanie młodych dziewcząt z Lille i wydawanie ich zhańbieniu, systematyczne niszczenie zajętych terytoryów bez konieczności wojskowej, wojna łodziami podwodnemi i niezliczone wykroczenia, jakich dopuściły się wojska niemieckie. Nota wyraża przekonanie, że ludność holenderska jest wielce tem zainteresowana, aby nie dać pozoru, że osłania głównego sprawcę naruszenia solidarności narodów i że ułatwi niewątpliwie wydanie sądowi tego, którego wydania żądają głosy milionów ofiar.

Wiadomości z Krakowa.

Kraków. Wskutek deszczów woda w Wiśle wezbrała o tyle, że zalała wsie Kąty i Kruki koło Bielan, w mieście zaś, w dzielnicach niżej położonych, weszła do piwnic i suteren. Także rzeczka Wilga wylała w Ludwinowie i Zakrzówku, wyrządzając szkody po piwnicach. Kierownictwo regulacyi Wisły stwierdza, że wczoraj stan wody wynosił 222 cm. co wskazuje już na opadanie wody w porównaniu ze stanem z dnia poprzedniego. Także z okolic górskich nadeszły pomyślne wiadomości świadczące o opadaniu wody.

Kilku bandytów w mundurach wojskowych wpadło do sklepu Jakóba Grünfelda, pokątnego kantoru wymiany pieniędzy, gdzie zrabowali 10.000 kor., które wymieniła pewna kobieta i położyli strzałem z rewolweru trupem kupca.

Wczoraj wieczorem napadła zgraja rabusiów na pociąg ciężarowy z węglem. Żołnierz eskortujący pociąg dał strzał do tłumu napastników i jednego z nich zranił. Okazało się, że był te osobnik już dwukrotnie karany za kradzież węgla z wagonów kolejowych.

W nocy na 19 bm. nieznani sprawcy włamali się do konsumu robotniczego „Naprzód“ w Płaszowie, gdzie skradli rozmaite artykuły żywności, wartości ponad 13 tys. koron. Policya znalazła skradzione predmioty, ukryte w cegielni w Płaszowie. Sprawców dotychczas nie ujęto.

Na czarnej giełdzie przeprowadzono rewizyę, przyczem aresztowano Jankla Miodownika z Bodzentyna z Kongresówki i Arona Wolfa z Mszany dolnej, którym skonfiskowano pół miliona koron.

Telegramy własne „Gazety Lwowskiej“.

Rozłam w P. S. L.

Warszawa. Od dłuższego czasu toczy się sprawa wystąpienia lewicy Polskiego Stronnictwa Ludowego, dawnego „Wyzwolenia“ ze Związku ludowego. Lewica jest niezadowolona z nazbyt kompromisowej polityki P. S. L.

Ta grupa niezadowolonych składa się z 14 posłów, którzy reprezentują interesy służby folwarcznej. Grupa dąży do wystąpienia z Klubu P. S. L. i stworzenia klubu „Wyzwolenia“, jako Klubu pokrewnego i do połączenia się albo z grupą Stapińskiego albo ks. Okonia. Reszta członków byłego „Wyzwolenia“ natomiast nie chce wystąpić z P. S. L.

Dla załagodzenia wewnętrznego zatargu powołano komisyę z czterech osób, która przygotowała taką rezolucyę: „Klub P. S. L. jest federacyą Klubów Piasta i Wyzwolenia, które to grupy zachowują swoją autonomię i występują w szeregu spraw łącznie“.

Na plenarnem posiedzeniu P. S. L. ta rezolucya wywołała burzę. Posłowie włościańscy podnieśli wrzawę, wołając, że może być tylko jeden Klub ludowy, a kto nie chce do niego należeć, może sobie iść precz. Sytuacya się zaostrzyła.

W dniu dzisiejszym ma nastąpić rozstrzygnięcie. Dziś odbędzie się plenarne zebranie członków „Wyzwolenia“, celem omówienia stosunku do grupy „Piasta“. Można jednak przypuszczać, że przynajmniej pewna część członków b. „Wyzwolenia“ wystąpi z P. S. L.

Przed powrotem Ministra spraw zagranicznych.

Warszawa. Jak słychać powrót p. Patka z Paryża opóźniony został dlatego, że p. Patka zatrzymały w Paryżu zastrzeżenia czynione przez Włochy co do pewnych szczegółów w sprawach wschodnich.

Do Paryża wyjechał kuryer Naczelnika Państwa Muśnicki z instrukcyami.

Z ostatniej chwili.

Epilog afery automobilowej.

(Z) W dalszym ciągu rozprawy odczytano też cały szereg zeznań świadków nieobecnych. Zeznania były obciążające dla oskarżonych.

Po sprzeciwie prokuratora, do wniosków obrony nie przychylono się.

Następnie przesłuchano majora Bizanza, znawcę rachunkowego, który z ramienia sądu przeprowadzał kontrolę ksiąg prowadzonych przez Kwiecińskiego. Zeznania rzeczoznawcy wypadły na niekorzyść oskarżonego. Prowadzenie bowiem kancelaryi przez Kwiecińskiego — wedle zdania świadka — było niedbałe. Kwieciński bowiem, jako były oficer austryacki z działu automobilowego, wiedział, jak się prowadzi ten dział. Major Bizanz zeznał również, iż stwierdził, że Kwieciński płacił Stankiewiczowi, Rosenmannowi i Preclowi ceny wyższe od 50 do 300 proc.

Odczytano też protokół komisyi szkontrującej, który również niepochlebnie wyraża się o prowadzeniu biura przez Kwiecińskiego.

Wkońcu odczytano szereg zeznań innych świadków. Zeznania te brzmiały także nieprzychylnie dla oskarżonego.

Na rozprawie dzisiejszej przewodniczący w dalszym ciągu odczytuje zeznania świadków.

Rozprawa trwa dalej. Wyrok spodziewany jest jutro.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW ROSSOWSKI.

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Licytacye.

E. 165/19 (4). Edykt licytacyjny. Na żądanie Kunegundy Niedzwiedź im. własnem, oraz jako matki i opiekunki małoletnich Klary i Bronisławy Niedźwiedź zastąpionych przez pełnomocnika adwokata dr. Spławińskiego w Jordanowie, odbędzie się dnia 7 lutego 1920 o godz. 10 przed południem w sądzie tutejszym, biuro Nr. 9 licytacya jednej piątej części realności lwh. 48 ks. gr. gm. Spytkowice objętej, wraz z przyn. składającemi się z dwu krów, byczka, konia, wozu i sieczkarni. Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona: a) grunta na 1.128 kor., b) budynki mieszkalne i gospodarcze na 228 koron, przynależności zaś na 2.378 koron. Najniższa cena wynosi ad a) z przynależnościami 2.337 koron 32 hal., ad b) 114 kor. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym w biurze Nr. 9.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Jordanów, dnia 18 listopada 1919. (480)

Rozmaite obwieszczenia.

L. 21539/19 (451 3—3)

Niniejszem rozpisuje się postępowanie konkursowe celem stałego obsadzenia głównej składowni tytoniu i trafiki składowej w Majdanie kolbuszowskim.

W roku 1917 wynosił obrót w tej składowni 67.488 koron 99 hal., a dochód brutto z trafiki składowej wynosił w tym czasie kwotę 4.408 kor. 41 h.

Przedsiębiorstwo to ma być umieszczone w odpowiednim lokalu w Majdanie kolbuszowskim.

Inwalidom z ostatniej wojny, jakoteż wdowom i sierotom po żołnierzach poległych lub zmarłych na tej wojnie, zostanie przedsiębiorstwo to oddane za przyznaniem 1·5 procent prowizyi składowej.

Wadyum wynosi 700 koron.

Oferty sporządzone na przepisanych drukach należy wnosić w kopertach urzędowych najpóźniej do dnia 5 lutego 1920 r. godz. 11 rano na ręce dyrektora okręgu skarbowego w Rzeszowie.

Dyrekcya okręgu skarbowego.

Rzeszów, dnia 5 stycznia 1920.

L. 33/1920 (464 2—3)

Izba notaryalna wzywa wszystkich, którzy mieliby jakiekolwiek pretensye do wynagrodzenia z kaucyi urzędowej notaryusza b. p. Horowitza Jonasza odpowiadającej, a to tak za jego urzędowe czynności jako zastępcy not. a następnie not. w Żabiu i jako notaryusza w Gwoździcu, jakoteż i jego substytutów i by te swoje pretensye zgłosili do 6 miesięcy od ostatniego ogłoszenia tego edyktu do Izby notaryalnej we Lwowie, gdyż po upływie tego czasu Izba notaryalna na wydanie tej kaucyi do rąk uprawnionych.

Izba notaryalna.

Lwów, dnia 15 stycznia 1920.

Cg. I. 2/20 (1). Przeciw małoletnim Michałowi Starzeckiemu po Piotrze, Leszkowi i Iwanowi Starzeckim, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okręgowego w Sanoku przez Maryę z Peleszyków Starzęcką w Prusieku pozew o zniesienie współwłasności ruchomości zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 20 stycznia 1920. Celem strzeżenia praw wyż wymienionych ustanawia się co do pierwszego kuratorem adwokata dr. Aleksandrowicza w Sanoku, a co do dwóch ostatnich Józefa Pyrcaka w Prusieku.

Kuratorowi ci zastępować będą pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Sanok, dnia 2 stycznia 1920. (473)

C. 480/19 (2). Przeciw Elżbiecie Stefanik, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego we Frysztaku przez Marcina Stefanika pozew o zniesienie współwłasności. Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya na 11 lutego 1920 r. godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw nieobecnoj ustanawia się p. Maryannę ze Stefaników Lorętowiczową w Widaczu kuratorką.

Ta kuratorka zastępować będzie nieobecną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Frysztak, dnia 12 stycznia 1920. (476)

C. I. 1/20 (1). Przeciw Maryannie z Tomasiewskich Niekowal, której miejsce pobytu jest nieznane wniesiony został do sądu powiatowego we Frysztaku przez Macieja Tomasiewskiego i tow. pozew o uznanie i wpis prawa własności. Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya na 4 lutego 1920 godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw nieobecnej ustanawia się p. dr. J na Jareckiego w Szufnarowej, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie nieobecną w rzeczonej sprawie na jej koszt i i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Frysztak, dnia 1 stycznia 1920. (477)

Cg. 10/20 (1). Przeciw Piotrowi Chmurze, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego we Frysztaku przez Władysława Majochę i tow. pozew o uznanie i wpis prawa własności. Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencyę na dzień 4 lutego 1920 godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw nieobecnego ustanawia się p. Piotra Ostrowskiego w Gliniku górnym kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie nieobecnego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Frysztak, dnia 5 stycznia 1920. (478)

Cg. II. 17/20 (1). Przeciw Piotrowi Myśliwemu, synowi Jana, którego miejsce pobytu jest nieznane wniesiony został do sądu powiatowego w Jaśle przez Katarzynę Krausową w Siebniach pozew o uznanie i wpis prawa własności. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 17 lutego 1920 r. godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw Piotra Myśliwego ustanawia się p. dr. Steina, adwokata w Jaśle, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Piotra Myśliwego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy Oddział II.

Jasło, dnia 10 stycznia 1920. (479)

C. II. 3/20. Przeciw ks. Andrzejowi Bandera w Bereźnicy szlach., którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Kałuszu przez Kiwę Grünschlaga, kupca w Kałuszu pozew o zapłatę 612 kor. 15 hal. Na podstawie pozwu wyznaczono w tut. sądzie audyencyę na dzień 25 lutego 1920 r. godz. 9 przed południem biuro Nr. 16. Celem strzeżenia praw ks. Andrzeja Bandery ustanawia się dr. Maurycego Golda w Kałuszu, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie ks. Andrzeja Banderę w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Kałuszu, dnia 5 stycznia 1920. (481)

Konkursa.

L. V M. Z. P. 37088/928/19 (447 3—3)

Konkurs

na stypendya dla słuchaczy medycyny.

Ministerstwo zdrowia publicznego rozpisuje niniejszem konkurs na stypendya ze Skarbu Państwa dla niezamożnych studentów i studentek medycyny, celem umożliwienia im ukończenia studyów lekarskich. W miarę rozporządzalnych funduszów Ministerstwo zdrowia publicznego przy rozdawnictwie stypendyów przedewszystkiem będzie brać pod rozwagę rygoryzantów, oraz studentów ostatniego roku wydziałów lekarskich Uniwersytetów Państwowych Polskich, następnie Polaków, studentów ostatniego roku, studyujących na Uniwersytetach państwowych zagranicznych, ewentualnie zaś także studentów niższych semestrów Uniwersytetów Państwowych Polskich i Polaków studentów niższych semestrów na Uniwersytetach państwowych zagranicznych.

Wysokość każdego stypendyum oznaczy Ministerstwo zdrowia publicznego zależnie od stosunków majątkowych kandydata. Stypendyum nie będzie przekraczać jednak 4000 marek rocznie.

Stypendyum będzie przyznawane zasadniczo tylko na przeciąg jednego roku, wyjątkowo wrazie stwierdzonego dobrego postępu nauk może być przedłużone na dalsze lata.

Stypendya są zwrotne. Stypendyści przyjmują zobowiązanie, mocą którego będą zmuszeni nie prędzej, jak w trzy lata po uzyskaniu dyplomu lekarskiego, zwrócić Skarbowi Państwa kwotę otrzymaną tytułem stypendyum jednorazowo, lub w ratach wedle decyzyi Ministerstwa zdrowia publicznego, które poweźmie ją, uwzględniając warunki materyalne b. stypendysty.

Prośby o nadanie stypendyum, wystosowane do Ministerstwa zdrowia publicznego należy wnosić najpóźniej do dnia 14 lutego r. b. na ręce dziekana wydziału lekarskiego, tego Uniwersytetu, w którym kandydat odbywa studya (zagranicą na ręce zastępcy dyplomatycznego Rzeczypospilitej Polskiej) przy dołączeniu:

1. świadectw egzaminów i kollokwiów,
2. świadectwa urodzenia lub stałego zamieszkania na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej,
3. świadectwa niezamożności.

Ministerstwo zdrowia publicznego.

Warszawa, dnia 31 grudnia 1919.

L. 16870/3309 Prez./T. (446 2—2)

Konkurs.

Namiestnictwo (Sekcya techniczna) rozpisuje konkurs na kilka posad kontraktowych sił technicznych w dziale budownictwa lądowego. Wynagrodzenie 1.000 — 2.000 kor. miesięcznie, a w razie wyjazdów służbowych zwrot kosztów podróży i dyety 30 do 50 kor. dziennie, zależnie od poniżej wymaganych kwalifikacyi, ukończonych studyów i odbytej praktyki. Od kandydatów na te posady wymagane są:

1. ukończona szkoła politechniczna z 2-letn ą praktyką budowlaną lub
2. ukończona wyższa szkoła przemysłowa krakowska z 3-letnią praktyką budowlaną, ewentualnie
3. ukończona niższa szkoła przemysłowa lwowska z egzaminem na budowniczego.

Podania wnosić należy do Sekcyi technicznej Namiestnictwa (Departament Prezydyalny) we Lwowie.

Namiestnictwo Sekcya techniczna.

Lwów, dnia 14 stycznia 1920.

Spadki.

A. 209/18 (7) Edykt z wezwaniem nieznanych sądowi dziedziców. Chaja Eika Donner zmarła dnia 14 kwietnia 1918 r. w Przewodowie nie pozostawiając ostatniego rozporządzenia. Sądowi nie wiadomo, czy pozostali dziedzice. Ustanawia się zatem kuratorem spadku Jakóba Donnera z Przewodowa. Kto zamierza zgłosić roszczenie do spadku, winien o tem donieść temu sądowi w ciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku.

Po upływie tego czasokresu wyda się spadek tym osobom, które wykażą swe prawa, o ileby zaś praw nie wykazano, spadek przypadnie Skarbowi Państwa.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Bełz, dnia 20 listopada 1919. (301 3—3)

A. III. 56/19 (4). Edykt. Iwan Szwab syn Michała, zmarł dnia 16 listopada 1918 bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli. Z ustawy powołany jest do spadku brat, zmarłego Filip Szwb. — tegoż Filipa Szwaba, którego miejsce pobytu sądowi znanem nie jest, wzywa się, aby w przeciągu roku od dnia dzisiejszego zgłosił się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dlań kuratora Hrynia Żuka w Bratkowcach.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Stryj, dnia 23 września 1919. (359 3—3)

Nc. XI. 276/13/10 Sąd powiatowy cywilny w Krakowie podaje do wiadomości, iż dnia 14 listopada 1892 zmarł w Londynie Salomon Scherer. współwłaściciel majątku nieruchomego w Mydlnikach położonego. Sądowi niewiadomo, czy i które osoby mają prawo do tego spadku. Wobec tego ustanawia przedewszystkiem kuratorem spuścizny p. dr. Mikiewicza, adwokata w Krakowie, a ponadto wzywa się wszystkich, którzyby z jakiego bądź tytułu zamierzali sobie rościć prawa do spadku by w przeciągu jednego roku od dnia niżej wyrażonego, zgłosili się do tego sądu i prawa swe do spadku wykazali. Po upływie tego czasokresu wyda się osobom, którzy oświadczą się dziedzicom z tytułu swego prawa dziedziczenia wykażą, względnie w braku takich osób, zostanie spadek wydany Państwu jako majątek bezdziedziczny.

Sąd powiatowy cyw., Oddział XI.

Kraków, dnia 7 maja 1919. (453 1—3)

Wyroki prasowe.

Pr. 5/20 (2). (463)

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny jako trybunał prasowy we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury, że treść czasopisma „Prykarpatskaja Ruś“ Nr. 45 z dnia 15 stycznia 1920 w artykule pod tytułem: „Istoryczewskij dokument“ w ustępie od słów: „my z swojej storony“ do słów: „czużoj własty“ zawiera znamiona zbrodni z § 65 uk. uznał dokonaną w dniu 16 stycznia 1920 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 17 stycznia 1920. (463)

Firmy.

Firm. 1272/19 Stow. V. 707. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: Stowarzyszenie spożywcze dozorców domu i robotników w Krakowie stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością. Data statutu: Kraków, dnia 12 października 1919. Przedmiot przedsiębiorstwa: sprowadzanie środków żywności, ubiorów, przedmiotów potrzebnych do gospodarstwa domowego, jak również towarów wszelkiego gatunku, a to drogą kupna, wytwarzania, lub wyrabiania i sprzedawania tychże swym członkom. Czas trwania nieograniczony. Dyrekcya: Zarząd składa się z 4 członków: przewodniczącego, tegoż zastępcy, kasyera i kontrolora. Do pierwszego zarządu wybrano; Maryana Januszyńskiego przewodniczącego, zam. w Krakowie, ul. Krakowska 28, u Bajona, Józefa Bajona, kasyera w Krakowie, ul. Krakowska nr. 28 i Stanisława Sinduta, kontrolora w Krakowie Podgórze, Kalwaryjska 17. Podpis firmy w ten sposób, że obok pieczęci stowarzyszenia umieszczają dwaj członkowie zarządu swe własnoręczne podpisy. Ogłoszenia w dzienniku „Naprzodzie wychodzącym w Krakowie. Udział członka wynosi 50 kor. Członek może mieć tylko jeden udział. Odpowiedzialność podwójna. Wpisy szczegółowe: Rada nadzorcza składa się z 9 członków. Data wpisu: 13 listopada 1919.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. II.

Krakowie, dnia 10 listopada 1919. (5954)

Firm 1049/19 oddz. C. III. 54. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru oddział C. wciągnięto co nastapuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: po polsku: „Minka“ naftowa spółka z ograniczoną poręką. Po niemiecku: Petroleum Gesellschaft m. b. H. Po francusku: Societe de Petroles „Minka“ Societé á respansiabilité limitée. Przedmiot przedsiębiorstwa: Nabycie terenów naftowych i kopalń w Klimkówce koło Rymanowa i w innych miejscowościach Rzeczypospolitej Polskiej, wiercenie szybów naftowych na własny lub cudzy rachunek, kupno i sprzedaż szybów naftowych. Pipe-lines i wszelkich innych przedsiębiorstw pozostających w związku z przemysłem naftowym Forma spółki: z ograniczoną odpowiedzialnością. Kontrakt z daty Kraków: LB. 2338. Czas trwania: nieograniczony. Kapitał zakładowy: 100 000 koron wpłacony gotówką. Zawiadowcami spółki są: Albert Löwkowics, dyr. Industrie Bankgesellschaft m. b. H., Wiedeń I Kärtnerring nr. 15; dr. Adolf Segal, adwokat i przemysłowiec Wiedeń I. Opernring 6; Alfred Krammer, kupiec w Karlowac Jugoslawia, Wiedeń I. Grand Hotel. Podpis firmy: Firmę spółki należy podpisywać w ten sposób, że dwej. zawiadowcy, albo jeden zawiadowca i uprawniony do podpisu prokurzysta spółki, ten ostatni z zaznaczeniem swego charakteru

jako prokurzysty, umieszczą swoje własnoręczne podpisy pod wypisanem w jakikolwiek sposób wyciśniętem w drodze pieczęci albo wydrukowanem z brzmieniem firmy. Prokurę udzielono: Leonowi Schönfeldowi, przemysłowcowi w Borysławiu ul. Wolaniecka, który będzie podpisywał firmę spółki łącznie z jednym zawiadowców z zaznaczeniem swego charakteru prokurzysty. Dzień wpisu: 6 listopada 1919.

Sąd okręgowy jako handl. Oddz. II.

Kraków, dnia 3 listopada 1919. (6020)

Firm. 1224/19 oddz. A. III. 77. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru oddział A. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Borek Fałęcki. Brzmienie firmy: Landau I Friedman, wyrób i sprzedaż octu w Borku Fałęckim. Przedmiot przedsiębiorstwa: wyrób i sprzedaż octu. Forma spółki: jawna spółka handlowa od 6 października 1919. Spólnicy osobiście odpowiedzialni: Natan Landau i Kajman Friedman, obaj w Borku Fałęckim. Podpis firmy: Spólnicy podpisywać będą firmę w ten sposób, że pod wypisaną albo wyciśniętą stampilią brzmieniem firmy położą swoje nazwiska, Dzień wpisu: 4 listopada 1919.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział II.

Kraków, 31 października 1919. (6021)

Firm. 1221/19 oddz. C. III. 52. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do reejestru oddział C wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: „Alba“ spółka dla przetworów chemicznych z ogran. poręką. Przedmiot przedsiębiorstwa wytwarzanie i handel przedmiotów chemicznych i wszelkich artykułów kosmetycznych, dezyfekcyjnych i laboratoryjnych własnej lub obcej produkcyi, tudzież wszelkich towarów tym artykułom pokrewnym, wreszcie przyrządów lekarskich. Forma spółki: Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością na zasadzie kontraktu ddto Lwów 12 października 1919 LR. 81.854. Zarząd główny w Krakowie. Zakład filialny we Lwowie noszący firmę tak samo brzmiącą. Czas trwania spółki: nieograniczony. Kapitał zakładowy wynosi koron 1,000.000. Gotówką wpłacono 500.000 kor Aport Emanuela Blumenfelda wynosi koron 500.000. Obejmuje interes artykułów chemicznych w Krakowie przy ul. Szczepańskiej l. 7 pod firmą „Alba“, prowadzony wraz z całem urządzeniem, zapasem towarów i wierzytelnościach wedle stanu tegoż z dniem 10 października 1919. Zawiadowstwo: Emanuel Blumenfeld przemysłowiec w Krakowie i Alfons Tomasz Kobyliński inżynier i przemysłowiec w Warszawie. Podpis firmy: w ten sposób, że zawiadowcy i prokurzyści z dodatkiem prokurę oznaczającym podpiszą pod napisami drukowaną lub stampilią wyciśniętą firmą swoje nazwiska kolektywnie, natomiast zawiadowca Emanuel Blumenfeld podpisze firmę tę sam bez drugiego zawiadowcy i prokurzysty. Prokurę udzielono: Henrykowi Süsserowi przemysłowcowi we Lwowie ul. Piekarska 14, który pod firmą spółki wypisze swe nazwisko i to przy zakładzie głównym kollektywnie z jednym z zawiadowców, zaś przy zakładzie filialnym we Lwowie wypisze swe nazwisko z dadatkiem prokury. Ogłoszenia: listami poleconymi. Dzień wpisu: 31 października 1919.

Sąd okręgowy cyw., Oddz. II.

Kraków, 30 października 1919. (6024)

C. 1201/19 Stow. V. 695. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Kraków. Brzmienie firmy: „Samopomoc majstrów malarskich, szklarskich i pokostniczych — stowarzyszenie zarejgstrowane z ograniczoną poręką w Krakowie“. Data statutu: Kraków 29 czerwca 1919. Przedmiot przedsiębiorstwa: Celem przedsiębiorstwa jest podniesienie zdolności produkcyjnej miejscowego przemysłu malarsiego, szklarskiego i pokostniczego, a to przez: a) zakupno na wspólny rachunek i sprzedaż wyłącznie członkom surowców, półfabrykatów, dodatków i innych artykułów potrzebnych do wykonywania przemysłu malarskiego, szklarskiego i pokostniczego; b) przyjmowanie i rozdzielanie wyłącznie między członków zamówień dostawowych z zakresu tego przemysłu; c) kupno i sprzedaż na wspólny rachunek wyrobów z zakresu powyższego przemysłu, wykonanych przez członków w ich własnych pracowniach, ewentualnie także wytwarzanych w wspólnym warsztacie spółki. Czas trwania nieograniczony. Dyrekcya składa się z 3—4 członków i 1—2 zastępców. Do pierwszej dyrekcyi wchodzą: Salomon Feldmann, Józef Panzer i Wolf Hecht, jako zastępcy Jakób Kestenbaum i Panzer. Podpis firmy: podpis stowarzyszenia jest ważnym, jeżeli pod firmą stowarzyszenia umieszczą dwaj urzędujący członkowie dyrekcyi swoje podpisy. Ogłoszenia w lokalu stowarzyszenia. Udział członka wynosi 100 K. Członek może mieć więcej udziałów. Odpowiedzialność: potrójna. Wpisy szczegółowe: Rada nadzorcza składa się z 3—6 członków i 2 zastępców. Data wpisu: 28 października 1919.

Sąd okręgowy jako handl., Oddz. II.

Kraków, 28 października 1919. (6028)

Firm. 1165/19 Stow. II. 129. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia i brzmienie firmy: Spółka oszczędności i pożyczek w Gruszowie, stowarzyszenie zarej. z nieogr. poręką. Członkowie dyrekcyi zmarli: ks. Jan Nowak, Józef Grzywacz. Członkowie dyrekcyi wybrani: Józef Broda z Gruszowa i Cypryan Mrówczyński z Sawy. Dzień wpisu: 24 października 1919.

Sąd okręgowy jako handl., Oddz. II.

Kraków, 20 października 1919. (6029)

Firm. 1238/19 Stow. V. 703. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych: Siedziba stowarzyszenia: Karniowice p Chrzanów. Brzmienie firmy: Chłopsko-robotnicze stowarzyszenie spożywcze w Karniowicach p. Chrzanów. Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Czas trwania przedsiębiorstwa: nieograniczony. Przedmiot przedsiębiorstwa: dostarczanie środków żywności, części ubrań, artykułów gospodarstwa domowego i wogóle towarów wszelkiego rodzaju przez zakupno, wytwarzanie lub przerabianie oraz dostarczanie tychże towarów członkom za gotówkę zaraz płatną. Umowa (statut) stowarzyszenia z daty 5 października 1919. Udział wynosi 30 kor. Członek może mieć tylko jeden udział. Każdy członek odpowiada swoim udziałem i dalszym w kwocie 30 kor. Ogłoszenia następują: przez przybicie ogłoszenia w lokalu stowarzyszenia lub na domie Urzędu gminnego w Karniowicach. Zarząd składa się z 3 członków. Członkowie zarządu są: Zając Jan, Barański Jan, Barański Michał. Uprawnieni do zastępstwa dwaj członkowie zarządu wspólnie. Podpis firmy: Brzmienie firmy wypisane lub wyciśnięte stampilią podpisywać będą wspólnie dwaj członkowie zarządu. Wpisy szczegółowe: Rada nadzorcza składa się z 6 członków. Data statutu: 6 listopada 1919.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków, 3 listopada 1919. (6023)

Firm. 1069/19 Oddz. B. I. 158. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru oddział B wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: „Lemiesz“ fabryka pługów i maszyn rolniczych S. A. w Krakowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: a) wyrób wszelkiego rodzaju pługów, bron, kultywatorów oraz wszelkich innych maszyn, siewników, narzędzi, przyborów, urządzeń, środków transportowych tudzież instalacyj na cele rolnicze, wykonywanie napraw i rekonstrukcyj, jak nie mniej handlu takiemi towarami; b) budowa, nabywanie i uruchomianie fabryk maszyn i narzędzi rolniczych o az ich części; c) wyrób maszyn, przyrządów, materyałów, przyborów i towarów niezbędnych do powyższych celów. Forma spółki: Spółka akcyjna na zasadzie uchwalonego dnia 11 sierpnia 1919 statutu spółki po myśli koncesyi Ministerstwa przemysłu i handlu i skarbu ddo Warszawa 24 lipca 1919 Nr. Dz. Gł. 9612/19. Czas trwania spółki: nieograniczony. Kapitał zakładowy: gotówką wpłacony wynosi 2,000.000 kor. i podzielony jest na 2000 akcyj po 1000 kor. na okaziciela opiewających. Ogłoszenia spółki uskutecznia Przełożeństwo w „Monitorze Polskim“ oraz w piśmie „Głos Narodu“ wychodzącem w Krakowie. Podpis firmy: Firmę podpisuje pod pieczęcią Spółki albo 2 członków Rady zawiadowczej albo jeden z jej członków z prokurzystą. Członkami Rady zawiadowczej są: Armołowicz Jan, dr. Bednarski Tadeusz, dr. Benis Artur, Chudoba Józef, Czecz Maryan, Filippi Tadeusz, Poniński Adolf, wszyscy w Krakowie, dr. Rakowicz Kazimierz w Żywcu, Staroń Michał w Łańcucie. Dzień wpisu: 4 listopada 1919 r.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków, 31 października 1919. (6022)

Firm. 48/19 Stow. I. 226. Wpis firmy Stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Siedziba stowarzyszenia Deszno. Brzmienie firmy: Konsum drobno-włościański stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Data statutu: 17 czerwca 1919. Przedmiot przedsiębiorstwa: Nabywanie artykułów żywnościowych oraz wszelkich artykułów potrzebnych w gospodarstwie dla członków, a to: a) wskazywanie źródeł sprzedaży, b) bezpłatne pośrednictwo w nabywaniu tych źródeł i c) bezpośrednią sprzedaż członkom we własnych składnicach. Czas trwania jest nieograniczony. Zarząd stowarzyszenia: składa się z 3 członków dyrekcyi wybranych na walnem zgromadzeniu członków na jeden rok. Na pierwszem ukonstytuującem się zgromadzeniu 17 czerwca 1919 wybrani na członków dyrekcyi: 1. Władysław Szczygieł poczmistrz w Rymanowie Zdróju, 2 Julia Piotrowska włościanka w Desznie i 3. Filomea Waisówna nauczycielka w Desznie. Firmę stowarzyszenia podpisują pod nazwą tegoż dwaj członkowie dyrekcyi (§ 10) statutu). Ogłoszenie i zawiadomienie wszelkie przeznaczone do wiadomości członków, o ile wyszłe od dyrekcyi mają być firmowo podpisane przez dwóch członków dyrekcyi, zaś wyszłe od Rady nadzorczej podpisane przez prezesa i sekretarza tejże i uwidocznione na tablicy w lokalu stowarzyszenia. Podpis firmy uskutecznia się w ten sposób, że pod nazwą firmy umieszcza swój podpis dwaj członkowie dyrekcyi. Udział członków wynosi 20 kor. Odpowiedzialność za zobowiązania stowarzyszenia oznacza się w ten sposób, iż członek oprócz deklarowanych udziałów odpowiada jeszcze za kwotę równającą się wysokości zdeklarowanych udziałów. Data wpisu 12 sierpnia 1919.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 12 sierpnia 1919. (5769)

Firm. 1080/19 Oddz. C. III 34. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru oddział C. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: Polski przemysł leśny spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie. L'industrie forestière polonaise Association av. cgarantie limitèe a Cracovie. Przedmiot przedsiębiorstwa: Przedmiotem przedsiębiorstwa jest podejmowanie się eksploatacyi drzewostanów leśnych, zakładanie tartaków, zakładów dla przeróbki płodów leśnych, zakupno i sprzedaż drzewostanów leśnych, materyałów tartych, budowlanych, progów kolejowych i drzewa opałowego. Forma spółki: Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością na zasadzie kontraktu spółki z daty Kraków 9 września 1919 Lr. 16949. Czas trwania spółki: nieograniczony. Kapitał zakładowy wynosi 100 tysięcy kor. wpłacony gotówką. Zawiadowcy: Inż. Bolesław Brichta Kraków ul. Czysta 19, Alfred Godziemba Głowiński technik leśny w Krakowie ul. Kanonicza l. 15 i dr. Adolf Urban adw. w Krakowie ul. Poselska l. 18 i Juliusz Fink nadleśniczy w Biłgoraju. Podpis firmy: w ten sposób, że pod wyciśniętą stampilią firmy spółki, którykolwiek dwaj zawiadowcy podpiszą swe nazwiska. Ogłoszenia w jednym z peryodycznych pism wychodzących w Krakowie. Dzień wpisu: 6 października 1919.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków, 3 października 1910. (5934)

Firm. 726/19. Wpis stowarzyszenia z ograniczoną odpowiedzialnością. Wpisano do rejestru dnia 3 listopada 1919 Siedziba firmy. Ranizów. Brzmienie firmy: Konsum robotniczy w Ranizowie, stow. zarej. z ogran. poręką. Data statutu: Ranizów dnia 29 września 1919 roku Przedmiot przedsiębiorstwa, względnie cel stowarzyszenia: Podniesienie dobrobytu swoich członków przez popieranie ich interesów gospodarczych, w szczególności przez ułatwienie im nabycia wszelkiego rodzaju artykułów spożywczych odzieży, obuwia, towarów domowego i gospodarskiego zapotrzebowania, produktów rolnych i przemysłowej wytwórczości. Dyrekcya składa się z czterech dyrektorów, a mianowicie, kierującego dyrektora Aleksandra Peciulejtisa, zastępcy kierującego dyrektora Markusa Reicha, oraz dwóch członków dyrekcyi Wojciecha Nojowicza i Jakoba Teazera, wszyscy w Ranizowie. Podpis firmy: brzmienie firmy podpisywać będą dwaj członkowie dyrekcyi, w ten sposób, że pod nazwą stowarzyszenia kładzie swój podpis kierujący dyrektor, względnie jego zastępca, oraz jeszcze jeden członek dyrekcyi. Ogłoszenia następują zapomocą afiszów, ogłoszonych jednorazowo w Ranizowie. Udział członków ustanowiono na 50 koron. Odpowidzialność członków stowarzyszenia jest ograniczoną, t. j. każdy członek odpowiada w razie konkursu, lub likwidacyi stowarzyszenia za tegoż zobowiązania jedynie swoimi udziałami, a nadto jeszcze kwotą dalszą, równającą się dwukrotnej wysokości jego udziałów,

Sąd okręgowy, Oddz. IV.

Rzeszów, 31 października 1919. (6096)

Firm. 1245/19 oddz. A. I. 234. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupcow pojedyńczych i spółek. Do rejestru oddział A. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: „Vorzimmer i Ska“. Wystąpił jawny spólnik Stefan Wątorski, skutkiem czego powstała firma pojedyncza, odtąd wyłączną właścicielką jest Dora Vorzimmerowa podpisywać będzie firmę Vorzimmer i Ska w ten sposób, że pod wyciśniętem stampilią lub przez kogokolwiek wypisanem brzmieniem firmy zamieści swój podpis pełny, t. j. imię i nazwisko. Dzień wpisu: 7 listopada 1919.

Sąd okręgowy jako handl., Oddz. II.

Kraków, 5 listopada 1919. (6018)

Edykta

w sprawach uznania za zmarłego.

T. 115/19 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Katarzyna Szewczyk zam. Waśko, żona Piotra z Pianowic wniosła o uznanie Michała Padodowskiego za zmarłego. Z zeznań świadka Stanisława Wykockiego wynika, że Michał Padorowski jako żołnierz 77 pułku piechoty b. armii austro-węg., brał udział w bitwach na froncie rumuńskim w roku 1916, w którym padł zapewne gdyż od roku 1916 nie ma o nim żadnej wiadomości.

Wobec tego w myśl ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego.

Wydaje się przeto ogólne wezwania aby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowny wniosek po dniu 1 marca 1920 rozstrzygnie o uznaniu go za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział V.

Sambor, 8 listopada 1919. (489)

T. 198/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Anna z Miahkich Kuśnierzowa, żona Mikołaja z Drohobycza wniosła o uznanie jej męża Mikołaja Kuśnierza za zmarłego, a małżeństwo jej z nim zawarte za rozwiązane. Z zeznań świadka Mikołaja Koszaka wynika, że Mikołaj Kuśnierz, który w roku 1914 powołany do b. wojska austro-węg. z początkiem roku 1915 w Karpatach, jak mówili jego towarzysze broni, poległ w czasie potyczki z Moskalami.

Wobec tego w myśl ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., wdraża się postępowanie celem uznaniu za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi albo kuratorowi p. adw. dr. Syropowi w Samborze wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 maja 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, dnia 28 listopada 1919. (490)

T. 31/18 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Floryan Kulczycki Gut, gospodarz z Mulczyc, urodzony w r. 1880, powołany przy mobilizacyi do 18 p. obrony krajowej, zaginął w czasie od d. 25 sierpnia do 4 września 1914 podczas potyczek z Moskalami.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1 ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., wobec tego wdraża się na prośbę żony jego Rozalii Kulczyckiej Gut z Kulczyc postępowanie, celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Zaginionego wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 kwietnia 1920 roku rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd obwodowy, Oddział V.

Sambor, 3 października 1918. (508)

T. 232/19 (5). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Mikołaj Turczyński urodzony 1881 roku zamieszkały w Hujsku, w sierpniu 1914 r. powołany do 10 pułku piechoty wedle przeprowadzonych dochodzeń padł w bitwie pod Biłgorajem 24 sierpnia 1914.

Gdy zatem przyjąć należy, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 i 277 ust. cyw. i § 7 ustawy z dnia 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p., przeto zarządza się na prośbę Anastazyi Turczyńskiej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomosci o zaginionym sądowi albo p. adw. dr. Włodzimierzowi Błażowskiemu w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Mikołaja Turczyńskiego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 24 lutego 1920 sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 17 listopada 1919. (328 3—3)

T. 218/19 (5). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Piotr Zrotowski urodzony w roku 1885, zamieszkały w Gdeszycach, powołany w sierpniu 1914 do

18 pułku strzelców, w tymże roku dostał się do niewoli rossyjskiej. Wedle przeprowadzonych dochodzeń od sierpnia 1916 nie ma o nim żadnej wiadomości.

Gdy zatem przyjąć należy, że zaisnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ust. cyw. i § 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., przeto zarządza się na prośbę Karoliny Żrotowskiej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionyN sądowi lub p. adwokatowi dr. Włodzimierzowi Błażowskiemu w Przemyślu, którego zarazem ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Piotra Żrotowskiego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 24 maja 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 19 listooada 1919. (329 3—3)

T. 233/19 (5). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Teodor Kazio, urodzony w r. 1869 w Hujsku i tam zamieszkały, powołany na podwodę wojskową w sierpniu 1914 do Przemyśla, wedle przeprowadzonych dochodzeń zmarł w szpitalu epidemicznym w Krasiczynie w grudniu 1914.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 i 277 ust. cyw. i § 7 ust. z 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p., zarządza się na wniosek Katarzyny Kazio postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się ażeby udzielono wiadomości ozaginionym sądowi albo p. adw. dr. Emilowi Morgensternowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Teodora Kazio wzywa się, aby stawił się przed niżej wymienionym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 24 lutego 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 19 listopada 1919. (330 3—3)

T. 157/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Marya Bieniowa żona Michała w Koninszkach tyligłowskich wniosła o uznanie męża jej Michała Bienia syna Michała za zmarłego. Z zeznań świadków Jacka Kowalina. Józefa Rudkiewicza i Jana Łobazewicza wynika, że Michał Benio syn Michała został przez wojska rossyjskie wywieziony do Rossyi i osadzony w więzieniu w Pawłowsku. Tam zachorował i umarł we wrześniu 1915.

Wobec tego w myśl ustawy z 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p. wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 marca 1920 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, 18 listopada 1919. (493)

T. 133/19 (6). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Władysław Olszewski syn Walentego z Lenczyna ożenił się w Jarosławiu w listopadzie 1886, a po kilku tygodniach wyjechał do Rossyi i od maja 1887 niema o nim żadnej wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i ustawy z 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p., zarządza się na wniosek Anny Olszewskiej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. adwokatowi dr. Izydorowi Löwenthalowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Władysława Olszewskiego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 20 listopada 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 14 listopada 1919. (323 3—3)

T. 170/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Steciwka z Dobrohostowa wniósł o uznanie syna swego Hrynia Steciwka za zmarłego. Z zeznan świadka Hnata Jarymy i Michała Steciwka wynika, że Hryń Steciwka powołany został w maju 1915 do b. armii austro-węg. i w sierpniu 1917 na froncie włoskim poległ zapewne, gdyż od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości.

Wobec tego w myśl ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego.

Wzywa się przeto każdego ktoby miał o nim wiadomość, aby zawiadomił o tem sąd lub kuratora p. adw. dr. Friedmana w Samborze. Na ponowną prośbę po dniu 1 maja 1920 wniesioną, sąd rozstrzygnie uznaniu go za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, dnia 19 listopada 1919. (491)

T. 49/19 (5). Wdrożenie postępownia celem uznania za zmarłego. Zacharyasz Ilczyn urodzony 30 marca 1887. gr. kat. obrz. w Bonowie urodzony i tam zamieszkały, wyruszył jako szeregowiec 89 pp. w roku 1914 na wojnę. Wedle przeprowadzonych dochodzeń i zeznania zaprzysiężonych świadków we wrześniu 1914 roku trafiony granatem podczas odwrotu wojsk z pod Lublina w lesie koło Biłgoraju, zmarł na miejscu, gdzie go też pochowano.

Gdy zatem można przyjąć, że istnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ust. cyw. i § 7 ustawy z 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p., zarządza się na prośbę Pelagii z Kupiaków Ilczyszyn postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i uznanie małżeństwa tegoż zawartego dnia 5 października 1912 za rozwiązane, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Rawiczowi, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Zacharyasza Ilczyszyna wzywa się, ażeby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 10 grudnia 1919 roku sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Przemyśl, 10 września 1919. (320 3—3)

T. 283/19 (5). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Moskwa, urodzony 17 września 1888 w Pruchniku, zamieszkały w Kramarzówce, powołany w sierpniu 1914 do 34 pułku strzelców krajow., dostał się do niewoli rossyjskiej i w r. 1917 przebywał w Czelabińsku, odtąd nie ma o nim żadnej pewnej wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki domniemania ustawowego smierci w myśl § 24 i 277 u. c. i § 1 ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., zarządza się na wniosek Pauliny Moskwa postępowanie, celem uznaniu wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. adwokatowi Kalmanowi Reichowi w Przemyślu, którego równocześnie ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Józefa Moskwę wzywa się, aby stawił się przed sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 5 czerwca 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy Oddział V.

Przemyśl, 3 grudnia 1919. (333 3—3)

DONIESIENIA PRYWATNE.

Próżne flaszki w każdej ilości także wagonowo, zakupi fabryka „ZDROWIE“ we Lwowie ul. Zdrowie Nr. 9. 6639 6—10

L. 682/19.

Ogłoszenie.

Podaje się do publicznej wiadomości podatników, że budżet powiatowy uchwalony na posiedzeniu Wydziału powiatowego dnia 3 go grudnia br. na r. 1919, a wykazujący na pokrycie niedoboru dodatki powiatowe do podatków bezpośrednich na cele:

administracyjne	w wysokości	41.42%
drogowe	„	22.58%
	razem	64 —%

oprócz 18% ustawowego dodatku na cele drogowe został w dniu dzisiejszym wyłożony na dni 14 do wolnego przeglądu przez opodatkowanych.

Kałusz, dnia 31-go grudnia 1919.

WYDZIAŁ POWIATOWY: 471 1—3

Sekretarz: Grzywiński mp. Prezes: Poluszyński mp.

Konkurs.

Zarząd gminy król. wol. miasta Żydaczowa ogłasza niniejszem konkurs na posadę lekarza miejskiego w Żydaczowie.

Warunki:

1. Przynależność do Państwa Polskiego.
2. Nieprzekroczony 40 rok życia.
3. Dyplom doktora medycyny uprawniający do wykonywania praktyki lekarskiej.
4. Nieskazitelny charakter.
5. Znajomość języka polskiego i ruskiego.
6. Najmniej dwuletnią praktyką w zawodzie lekarskiem.

Płaca wynosi 600 miesięcznie. Termin do wnoszenia podań należycie udokumentowanych do Zarządu gminy Żydaczów upływa z dniem 15 lutego 1920 r.

Zauważa się, że pierwszeństwo będą mieli kandydaci, którzy wykażą się dwuletnią praktyką w szpitalu powszechnym.

Lekarz miejski może ubiegać się także o posadę miejscowego lekarza kolejowego i Kasy chorych.

Posada lekarza miejskiego nadaną zostanie prowizorycznie z ewentualną stabilizacyą po roku.

Podania nieuwzględnione zostaną zwrócone.

Dr. Chęciński
Kierownik Zarządu gminy.

L. 935.

KONKURS.

Wydział Rady powiatowej w Przemyślu rozpisuje niniejszem konkurs na posadę konduktora drogowego (drogomistrza) dla dróg powiatowych i gminnych w powiecie z siedzibą w Dubiecku, z poborami i dodatkami wojennymi według norm XI rangi urzędników państwowych.

Prócz tego tytułem kosztów objazdów dróg pobierać będzie konduktor dyety i kilometrowe do rangi XI. urzędników państwowych przywiązane.

Wymogi:

1) Nieprzekraczalny 40 rok życia,
2) Świadectwo zdrowia,
3) Obywatelstwo polskie,
4) ukończone kursa dla konduktorów drogowych przy Wydziale krajowym, ewentualnie odpowiednia praktyka przy budowie i konserwacyi dróg,
5) Znajomość języka polskiego i ruskiego w słowie i piśmie,
6) Nieposzlakowane życie.

Podania należycie udokumentowane należy wnosić do Wydziału powiatowego w Przemyślu w terminie do 15 lutego 1920.

Posada powyższa nadaną zostanie na razie prowizorycznie na rok jeden, poczem może nastąpić stabilizacya.

Przemyśl dnia 31 grudnia 1919.

Z Wydziału Rady powiatowej

469 1—3



Z drukarni Wł. Łoziń... 12, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.